Nr. 195 We Lwowie, Czwartek dnia 27. Sierpnia 1885. Rok XXIV.

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct.
miesięcznie 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie miesięcznie 2 złr. — ct.
w państwie austrjackiem 6 „ — „
do Prus i Niemiec, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nadd., Serbii po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Od Administracji

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:
kwartalnie 4 złr. 50 ct.
miesięcznie 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:
kwartalnie 6 złr.
[illegible] 2 złr.

[illegible] przedpłaty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

LWÓW d. 26. SIERPNIA.

Trudno okazać więcej taktu, godności i pewności siebie, jak czyni to gabinet Salisburyego w obecnej chwili.

Nie ulega wątpliwości, że ogólna sytuacja polityczna w Europie stała się zaciemnioną i poniekąd nawet wstrząśnioną w skutek licznych narad ministerjalnych i zjazdów monarszych. Naczelny minister angielski potrafił z giętkością zdumiewającą, przy godności i stanowczości, jaka go cechuje od objęcia steru, postępowanie swoje zastosować do okoliczności. Z Londynu rozchodzą się wprzód niż z Petersburga wiadomości, że afgański zatarg graniczny zostanie z pewnością załatwiony pokojowo, że Rosja okazuje gotowość ku temu i bezstronność. Jeżeli zaś zdarzy się nawet taki wypadek, jak ostatni, z 15. bm. a trzeci z kolei za rządów Salisburyego, że gdzieś wojska rosyjskie, przekraczając poza linię afgańskie, zostaną wcześnie odkryte i powstrzymane w zapędzie: to i taki wypadek zostaje wyniesionym na widok publiczny bez komentarzy — aby służył jako illustracja pokojowych niby i pojednawczych chęci obecnej polityki rosyjskiej, i nie robią zeń narzędzia do agitacji przeciw Rosji. Wysłaniec angielski, na którego zwróconą jest uwaga świata politycznego, Drummond Wolff nie kołatał do drzwi ministrów spraw zagranicznych ani w Berlinie, ani we Wiedniu w drodze swojej do Konstantynopola, a angielska prasa ministerjalna stara się pokryć wszelkie ostrze tej misji, o ileby mogło wprost i bezpośrednio przeciw Rosji być zwróconem. Na polu stosunków Anglii do gabinetów środkowo europejskich nic się w ogóle publicznego nie dzieje, tylko ton niezwykłej uprzejmości zachowywanym jest w stosunkach, gdzie się zaś nadarza sposobność, jak w zawikłaniach zanzibarskich, tam polityka angielska nie waha się okazać wielką życzliwość bez względu na postępowanie poprzedniego gabinetu angielskiego. Lord Salisbury i jego gabinet, nie troszcząc się wcale o obecne przesuwania pionków na dyplomatycznej szachownicy europejskiej, okazują na każdym kroku, że nie zachwiała się ich ufność w dobre dla nich usposobienia tak kanclerza niemieckiego jak i Austro-Węgier, i pewnymi się być zdają, że gdy przyjdzie chwila, znajdą dobre przyjęcie w Berlinie a polityka austro-węgierska pod naciskiem własnych interesów monarchii doprowadzoną będzie na drogi, sprzyjające przedsięwzięciom angielskim.

Ten brak odporności wobec zabiegów rosyjskich wprawia w zdumienie politykę rosyjską — zdumienie, zdradzające się przedewszystkiem grubiańskim tonem półurzędowej prasy rosyjskiej wobec torysowskiego gabinetu. Nie warto z tym gabinetem gadać, powiada ona, z gabinetem, który nie przeżyje nawet trzech miesięcy — bo go zmiotą z powierzchni nowe powszechne wybory, dawszy zwycięstwo radykalnym dążeniom wewnętrznym i — Gladstonowi. Nie ulega też wątpliwości, że rząd rosyjski wolałby z tym gabinetem torysowskim, tak nieugiętym co do zatargu środkowo azjatyckiego, wcale nie gadać aż do owej pożądanej przez Rosję zmiany. Lecz i to niepewne, czy mu się uda aż do marca zwlec formalne załatwienie granicznego sporu, gdyż wedle parlamentarnych zwyczajów angielskich do marca trwałyby rządy obecnego gabinetu, chociażby nawet wybory miały dlań wypaść niepomyślnie. Prędzej zaiste, przy przezorności a stanowczości gabinetu angielskiego przyjdzie Rosji w tem długiem półroczu ponieść nieoczekiwaną klęskę na tem polu, jeśli się nie zdecyduje nagle zrobić krok stanowczy, sprzeczny z jej obecnemi pokojowemi zapewnieniami dawanemi trzecim, do których zbliżyć się usiłuje.

Same nareszcie wybory jakiż mogą wydać rezultat? Prawdą jest, że radykalizm Churchilla i jego torysowskich kolegów nie zadawalnia radykalnych aliantów Gladstona; a że Chamberlain, który już rozpoczął agitację wyborczą, rozsnuwa programy, uderzające w najskrajniejsze strony reformy socjalnej. Nie wiadomo wszakże, czy ta propaganda pociągnie wyborców wiejskich, którym akta reformy irlandzkiej obecnego gabinetu, ułatwiające nabycie **własności ziemskiej**, przedstawiają cenniejszą o wiele perspektywę reformy socjalnej, aniżeli niejasne, nieokreślone lub polityczne jedynie hasła radykałów chamberlainowskich — ostatnia zaś reforma wyborcza wzmogła ciało wyborcze głównie i wyłącznie prawie wyborcami wiejskimi. Nie wiadomo również wobec znanych tendencyj Salisburyego, sprzyjających ludności robotniczej, czy i robotnicy miejscy staną bezwzględnie w rzędzie jego przeciwników. Niewiadomo także, i nigdzie to nie jest zapewnionem, aby homerulerzy irlandscy, zerwawszy raz z whigami, mieli się znów z nimi połączyć, aby w razie powrotu whigów do władzy, dójść znowu do praw wyjątkowych w Irlandji. Szanse wyborcze torysowskiego gabinetu nie stoją wcale na przegranej. Pozory dzisiejsze, stworzone wyborami 1880 roku, a niepomyślne dla gabinetu, trwają, dopóki parlament nie jest rozwiązanym, lecz te pozory właśnie najłatwiej mogą omylić rachuby oparte na upadku gabinetu Salisburyego, boć wiadomo, że się obecna większość parlamentarna rozpadła.

Większość rozpadła się, i upadł gabinet Gladstona wśród powszechnego oburzenia opinii publicznej, ponieważ ten gabinet dał się zaskoczyć wypadkom w Azji, potęgę angielską uwikłał w srogie kłopoty i rolę sromotną kazał jej odgrywać, a wobec Rosji, gdy bezpośrednio zagroziła trwałości potęgi angielskiej, okazywał tyleż pojednawczości, co naiwności — pod tym ciężarem zawalił się stary gabinet gladstonowski. I przyszedł nowy gabinet, który umiał trafić w tradycje narodowych pojęć o stosunkach na Wschodzie, który przy stanowczości w postępowaniu uspokoił opinię mocarstw europejskich co do roli Anglii w Egipcie i dawną groźną dla Anglii niechęć mocarstw zamienia w przyjaźń; gabinet, który zarazem podniósł zrozumiałą i pochwalaną przez cały naród politykę realnej obrony w Indjach i na każdym punkcie przeciw Rosji, zamiast zadawalania się umowami i obietnicami, a odznacza tę politykę stanowczością, powodzenie znajdującą. Gabinet ten ma pół roku czasu na rozwijanie swego systemu obrony, mocniejącego z każdym dniem przez usiłowania gorliwe.

Prawda, że o losie rządów angielskich rozstrzygają przedewszystkiem interesa i prądy wewnętrzne, lecz te w ostatnich dniach gabinetu Gladstona nie dały się już oddzielić od polityki zewnętrznej, jak to zaświadczyły fakta. A gdyby nawet wbrew oczekiwaniom torysów, miał nowy gabinet uledz w wyborach, to jego następca znajdzie żelazną marszrutę dla polityki zagranicznej, przygotowaną przez poprzedników i aprobowaną przez opinię narodową — marszrutę, którą aby popsuć i zniweczyć, potrzeba czasu, i to znacznego czasu.

Oto, mimo stanów niespodzianych i zachceń niezrażonych, mimo konferencyj i zjazdów, czyniących sytuację niepewną — nikt ani w Niemczech, ani we Włoszech, ani nawet we Francji nie wierzy, aby zjazdy te sprowadziły zmianę konstelacji politycznej, lub stały się początkiem nowej a niespodzianej akcji międzynarodowej. Jak nie wierzą w zmianę taką nigdzie naokoło, tak — że wrócimy do bieżących wypadków — nie uwierzą w nią zapewne i w Turcji, a bieg polityki światowej pójdzie torem, jaki mu wytknęły wielkie zmiany międzynarodowe ostatniego lat dziesiątka i przeobrażenia wewnętrzne w państwach europejskich, odpowiadające interesom ich ludów.

Na podstawie informacyj, otrzymanych ze strony kompetentnej, przeczą zarówno półurzędowy *Nemzet*, jak i *Pester Lloyd*, doniesieniu *Wiener Allg. Ztg.*, jakoby z powodu zapowiedzianego przyjazdu gości polskich do Budapesztu władze węgierskie zarządzały jakiekolwiek środki zapobiegawcze przeciwko ewentualnym demonstracjom antirosyjskim.

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Praga czeska d. 15. sierpnia. *)

(✕) Tryumfalny wjazd nowomianowanego arcybiskupa pragskiego hr. Schönborna, odbył się dziś rano przy uczestnictwie ogromnej liczby wszystkich warstw społeczeństwa czeskiego, w sposób imponujący. Nowy arcypasterz, przyjechawszy powozem z zamku swego w Brzeżanach o godzinie 7. rano, został na kresach miasta, a mianowicie na górnym placu św. Wacława, przez burmistrza miast pragskich dr. Czernego, mową czeską powitany, poczem wsiadłszy do starego, kilkosetletniego powozu intronizacyjnego, przejechał ulicami miasta, witany serdecznie przez tysiączną ludność, zalegającą ulice. W kościele św. Mikołaja na Małej Stranie, oczekiwało duchowieństwo swego arcypasterza, ztamtąd cały orszak, wynoszący kilkuset księży, udał się w procesji do kościoła katedralnego na Hradczanach. Po odbytej intronizacji kościelnej, która trwała bez przerwy do godziny 1., udał się arcybiskup pieszo do swego pałacu, gdzie go już namiestnik br. Kraus, z dygnitarzami cywilnymi i wojskowymi, dalej deputacje kleru, towarzystw i korporacyj, wreszcie prawie cała szlachta czeska, oczekiwali.

Po przyjęciu odbył się w pałacu arcybiskupim pierwszy oficjalny obiad dla najwyższych dostojników krajowych.

Młodego, bo zaledwie 39 lat liczącego arcybiskupa i prymasa królestwa Czeskiego, przyjęła więc Praga w sposób nadzwyczaj okazały i prawdziwie serdeczny, a że przyjęcie to pochodzi w istocie z serca, dowodzą wszystkie artykuły gazet tutejszych bez różnicy narodowości, pisane w duchu przyjaźnym i spokojnym. Tylko radykalne *Narodni Listy* nie zachwycają się nominacją tą wcale, co zresztą nie ma znaczenia, ponieważ co do stanowiska religijno-katolickiego, organ młodo-czeski wolałby może raczej widzieć wjazd jakiego despoty prawosławnego na stolicę arcybiskupią, aniżeli człowieka światłego i tak uczonego, jak ks. Schönborn.

Uzupełniający wybór posła do Rady państwa, na miejsce p. Bromowskiego, który w Pradze i w Jiczynie wybrany został, odbył się przed kilku dniami. Ponieważ komitet centralny w Pradze nie oświadczył się za żadnym z obu kandydatów (dr. Jansa adwokat w Jiczynie, i Józef Dürich, właściciel młyna w Klaszterze) i pozostawił rzecz do woli wyborców, przeto walka była żywa, z której Dürich, były poseł na sejm, wyszedł zwycięzko, otrzymawszy 1184 głosów, podczas gdy na jego przeciwnika tylko 981 głosów padło.

Wybory więc z Czech są kompletne, a posłowie przygotowują się i krzepią na sile i duchu, aby wystąpić na polu działania, które oby tak płodne było dla Czechów, jak w poprzedniej kadencji. W istocie życzenia braci czeskich ziściły się po większej części, a dziś mogą zastępcy narodu z dumą poglądać na pracę swoją. Świetne stanowisko czeskiego uniwersytetu, równouprawnienie w szkole i urzędzie, tysiące towarzystw czeskich powstałych dla oświaty i nauki gnębionego przez kilkaset lat narodu czeskiego, wielki teatr narodowy, budowa muzeum czeskiego, i wiele innych rzeczy, oto owoce tej pracy, za którą naród zastępcom swym a w szczególności przewódzcy narodu, dr. Riegerowi, wdzięcznym być powinien.

„Excelsior" wielki balet włoski, zawitał w podróży swej na około świata i do przybytku muzy czeskiej, w chwili bardzo ważnej, bo w dniu, w którym po dłuższym wypoczynku nastąpiły świeże zapasy pomiędzy teatrem czeskim a niemieckim, z których już w dniu pierwszym teatr czeski wyszedł zwycięsko. Co tylko umiejętność nowoczesna w dziale dekoracyjnym, w wystawie scenicznej, w efektach oświetlenia, w choreografii i t. d. dokazać może, wszystko to skupionem okazuje się w „Excelsiorze" w sposób zajmujący i w doskonałości, która stała zupełnie na wysokości najostrzejszych żądań. Palma zwycięstwa należy się tancerce włoskiej Paltrinieri, i i panu Bori, jakoteż całej szkole baletu teatru czeskiego.

Teatr czeski może coś podobnego wystawić, i koszta przedstawienia tego, w którym przeszło 60 tancerek i około 100 osób udział bierze, pokryć. Dziś jest trzynaste przedstawienie „Excelsiora", a nawał publiczności tak ogromny, że bilety już na kilka dni naprzód są rozprzedane. Wspominam tu o balecie dlatego, ażeby okazać, jakiemi bogatemi środkami materjalnemi teatr czeski rozporządza, — wyprawa sceniczna „Excelsiora" kosztowała 30.000 złr. — i jak publiczność czeska solidarnie i patrjotycznie wspiera każde przedsięwzięcie swego bóstwa, zbudowanego siłami własnemi narodu.

*) Przypadkiem spóźnione.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 26. sierpnia.

(Doniesienie *Polit. Corresp.* z Petersburga o zasadach zbliżenia się Rosji do Austro-Węgier. — *Dniewnik warsz.* o zjeździe kromieryskim. — Fundacja Bismarkowska w Schönhausen. — Oświata ludowa we Francji. — Sprawa obsadzenia stolicy arcybiskupiej w Poznaniu. — W sprawie wypędzenia Polaków z Prus. — Prześladowanie unitów na Podlasiu).

Zjazdowi monarchów w Kromieryżu *Warszawskij Dniewnik* z góry przyznaje ważny polityczny charakter, a to opierając się na mylnej informacji, jakoby znajdować się tam miał reprezentant rządu węgierskiego p. Tisza; następnie zaś takie wygłasza zapatrywania:

„Spodziewamy się, iż przyjacielskie spotkanie monarchów utrwali wielką sprawę, w której Rosja niejednokrotnie służyła w stosunkach z Austrją, i której nową rękojmią był zjazd w Skierniewicach. Spodziewamy się, iż ściślejsze zbliżenie się z Austro-Węgrami położy tamę różnym wybuchom rusofobii, rozmaitym „czarnym punktom", zjawiającym się po stronie Austrji, w Cis- i Trans-Litawii, nawet po skierniewickim zjeździe. Od czasu owego zjazdu, ani w rosyjskich sferach urzędowych, ani w prasie naszej, o ile przypominamy sobie, nie zadźwięczała ani jedna drażniąca, fałszywa nuta, mogąca ostrym dysonansem naruszyć świeżo wzmocnione przyjacielskie stosunki nasze z Austrją; pod tym względem południowo-zachodni sąsiedzi nasi bynajmniej nie mogą się na nas użalać.

„Ale w niektórych prowincjach cesarstwa austrjackiego (zbytecznem byłoby je wymieniać) zdarzały się demonstracje, otwarcie wrogie dla Rosji. Jak wytłomaczyć te, wszystkim znane fakta? W wyjątkowych razach rząd austrjacki może się odwołać do istniejącego dualizmu, niezawisłości Translitawii, jej prasy i opinii publicznej. Jednakżeż niezawisłość ta nie może dochodzić do absurdum, tak dalece, iżby „lewica nie wiedziała, co czyni prawica", a nadto kierunek polityki zagranicznej i stosunki z obcemi mocarstwami regulują się w Wiedniu, a nie w Peszcie. W innych wypadkach doskonałą wymówką bywa konstytucyjna wolność prasy, zgromadzeń i t. d. Ale jest-że to usprawiedliwienie? Z prasą nie zwykł rząd austrjacki robić ceremonij, jeśli mu to nie na rękę, czego dowodem liczne konfiskaty i procesy prasowe; zgromadzenia zaś i zebrania przedwyborcze...... bywały w sposób wcale niekonstytucyjny, skoro mowcy wypowiadali rządowi gorzką prawdę. Szczerze pragniemy, aby zjazd kromieryski położył koniec tym niesprawiedliwościom, i spodziewamy się, że doprowadzi on do tyle pożądanego dla obu stron rezultatu. W tym duchu też mamy na-

---

6

Ostatni Basza budziński.

Powieść z węgierskiego

M. Jókaia.

(Ciąg dalszy.)

Ostatnie słowa imama wzburzyły lekką krew Petnehazego. Byłby chętnie wątpił, byłby jako niemożliwą uważał wiadomość, że jakiś seraskier turecki poważył się aresztować i w kajdany okuć Emeryka Tökölego, którego sam sułtan na króla Węgier wyniósł. Wszelako wiedział, że przez włóczących się wiecznie derwiszów Ihanzade bywał zazwyczaj dokładnie uwiadomionym o wszelkich wypadkach państwa Tureckiego; a zresztą w systemie tureckim nie należało to wcale do rzeczy niemożliwych, zwłaszcza gdy seraskier Ibrahim Salam i wielki wezyr Ibrahim Czarny tak samego Tökölego jak i Węgrów w ogóle nie cierpieli, nienawidzili.

Chcąc się dowiedzieć napewne, powrócił Petnehazy do Abdego, ale musiał czekać pół godziny, nim basza wyszedł z kąpieli. Tymczasem gawędził z próżnującymi w przedpokoju oficerami czauszów, i między innemi zapytał: czy basza nie otrzymał jakich wiadomości z Wielkiego Waradu. Jeden oficer odpowiedział, że z Waradu nie, ale z Jagru (Erlau). W jakim był na tę wiadomość humorze? W najgorszym.

Basza przyjął Petnehazego ze zwyczajną uprzejmością, jak to dobrzy ojcowie przyjmują zdeklarowanych amantów córki, jeżeli na związek zezwalają. Wezwał go do swojej sypialni, i według zwyczaju kazał mu podać fajkę i kawę.

Petnehazy nieraz próbował sprowadzić rozmowę na Tökölego, ale ze starego tureckiego lisa nic nie zdołał wydobyć.

Mimochodem tedy zapytał, co słychać nowego z Jagru?

Basza zmarszczył brwi; pytanie to widocznie go gniewało.

— Tak, tak, mój synu, wiadomości z Jagru złe. Czy znałeś Petrocego, dowódzcę kuruców w Koszycach?

Petrocy był najserdeczniejszym druhem Petnehazego; wszelako atmosfera turecka tak już owiała była duszę młodziana, że czasami uważał za dobre, udać że nie wie, co wiedział.

— Nie, nie znałem go — odparł obojętnie.

Basza z niedowierzaniem spojrzał mu w oczy, potem zamieszał kawę, łyżeczkę jej przecedził przez zęby i po długiem milczeniu rzekł:

— Ten zdrajca pies wydał Koszyce cesarzowi niemieckiemu.

Wiadomość ta jak piorun raziła Petnehazego, zaledwo mógł utaić swoje wzruszenie. Że Petrocy, ten malkontent nad malkontentami, poruczone sobie Koszyce, klucz Węgier górnych, główne przedmurze protestantów wydał, to już nie zdrada prosta, to zdrada stanu. A więc rzecz pewna: Tököly uwięziony i Wysoka Porta zdradziecko Węgrów opuściła.

Petnehazy musiał całą mocą panować nad sobą, aby ukryć swoje pomieszanie; teraz prawdziwie się cieszył z zaparcia przyjaźni Petrocego. Począł go też przed baszą lżyć jako człowieka fałszywego, bez wiary.

— Co na to powie Tököly? — zapytał z dobrze udaną naiwnością.

Basza poklepał gościa swego poufale po ramieniu i odparł:

— Będziesz go mógł o to wrychle sam zapytać.

Słysząc to, wpadło Petnehazemu na myśl, że Tököly może już jest na drugim świecie, dokąd też jemu za kilka dni udać się przypadnie. Chciał się przeto dokładniej dowiedzieć.

— Jak to rozumiesz, Abdurramanie?

— Rozumiem to tak, że Tököly już jest w Stambule i że niebawem ciebie za nim wyszlę.

„Ma się to zapewne rozumieć: moją głowę" — pomyślał sobie młody dowódzca kuruców.

* * *

Już było późno wieczór, gdy Petnehazy wyszedł od Abdego baszy. Był taki zaniepokojony, że nie zwrócił się do domu, jak gdyby czuł, że jeśli gdzie, to tam najsnadniej może go dopaść niebezpieczeństwo. Długi wał okalał wschodnią stronę fortecy, zamkniętej po jednym boku dawnym zwierzyńcem królewskim. Tędy się puścił młodzieniec.

Było można ztamtąd widzieć Dunaj i równinę Rakoszową; na prawo wyspa Czepel, na lewo wyspa Małgorzaty, a naprzeciw wzgórza Gödölskie nęciły oko. Petnehazy rozmyślał, którędy by najbezpieczniej przemknąć się do Hatwanu, czy przez wyspę Czepel, czy przy pomocy młynarzów dunajowych na Stary Budzin. Przeprawiać się za Dunaj rzecz nie bardzo bezpieczna; wszystkie tam komitaty (obwody) pełne jeszcze podjazdów tureckich, a oddziały agi palotańskiego i wesprymskiego wrychle by zbiega pojmały.

Pytanie zatem, jakby się cichaczem wydostać z zamku. Bramy wszystkie zamknięte, na okopach od pola podwojone straże co kwadrans obwołują swoje hasło „Jechdyr Ałłah" (Bóg jest jeden). Ale tylko trochę odwagi i zmyślności, a może się uda. Drzwi zwierzyńca stoją otwarte, z nich dostaje się do wielkich drzew figowych, któremi mur wewnątrz pokryty; po gałęziach można łatwo wspiąć się na mur, zniżający się zwolna ku okopom dolnego miasta — a ztamtąd jeden skok śmiały, i jest się na swobodzie!

A że drzwi zwierzyńca są otwarte, o tem Petnehazy aż nadto dobrze wiedział, piękna Tella bowiem i teraz go tam oczekiwała. Małe drzwi zazwyczaj otwierała dla kochanka, kiedy w zamku już wszystko spało. Teraz jednak nie myślał Petnehazy oddawać się czytaniu w promiennych pięknej Telli oczach; i owszem cieszyło go, że całe niebo lekkiemi obłokami przysłonięte, i że się dobrze zabierało na noc ciemną. Wszedłszy więc przez otwarte drzwiczki, przymknął je zlekka, aby nie skrzypnęły, poczem ostrożnie się skradał wzdłuż pokrytego winogradem muru, pilnie uważając, aby butami szelestu nie robić. Gdyby Tököli o dzień naprzód był, jak on, przewidział niebezpieczeństwo, z pewnością dzisiaj nie byłby dzwonił kajdanami w więzieniu.

Sławny zwierzyniec króla Macieja już chyba jeno z nawyku zwano zwierzyńcem, oddawna bowiem nie było tam ani sarn, ani dzików, ani bażantów.

Już się Petnehazy dostał był do drzew figowych, gdy ze środka ogrodu ozwała się znana mu dobrze pieśń — jedna z owych gazel (rodzaj wierszy) tureckich, które kobiety Szyrasu (miejscowość w Persji, różami i słowikami słynąca) tak słodko śpiewać umieją, że kto je usłyszy, już całemi nocami oka nie zmruży. A Tella była rodem z Szyrasu.

(C. d. n.)

dzięę, że nowe spotkanie monarchów wzmocni i utrwali ugodę skierniewicką.

„Każde porozumienie może być trwałem jedynie przy wzajemnem wykonywaniu przyjętych na siebie zobowiązań, a dotąd, niestety, wzajemności tej nie było. Obecność w Kromieryżu obu ministrów-prezydentów, Taaffego i Tiszy, bezwątpienia wywrze wielki i dobroczynny wpływ na przyszłe stosunki nasze z Austro-Węgrami: hr. Taaffe wezwany został niewątpliwie dlatego, aby miał sposobność porozumieć się z obu ministrami spraw zagranicznych, i poznawszy rezultaty ich układów, przejąć się wskazanemi przez nich zasadami i zastosować do tychże politykę wewnętrzną (szczególniej co do Galicji). Węgierskiemu zaś prezydentowi ministrów pobyt w Kromieryżu (?) przyda się dla uniknienia recydywy zeszłorocznych żółciowych wycieczek przeciw Rosji, i dla wyleczenia go z chronicznej choroby rusofobii.

„Obecność w Kromieryżu obydwóch ministrów spraw zagranicznych jest dowodem, że będą tam omawiane pierwszorzędne, bieżące kwestje międzynarodowe. Dwie ich jest w chwili obecnej: afgańska i egipska. W tej ostatniej Rosja zainteresowana jest pośrednio tylko, gdyż jako pierwszorzędne mocarstwo, nie może zrzekać się głosu w ważnej sprawie międzynarodowej. Kwestja afgańska zaś ściśle złączona jest z kwestją wschodnią, i mamy niezłomne przekonanie, że zjazd kromieryski stanie się nową rękojmią zachowania *status quo* na półwyspie Bałkańskim, a głównie — międzynarodowych traktatów, regulujących bezpieczeństwo cieśnin.

[...]

część tej sumy. Otóż i jedna z największych zbrodni rządu demokratycznego! Wyliczmy, ile to wynosić może przeciętnie na jednego mieszkańca. Prawie trzy franki na głowę, i 26 franków na każdego ucznia, którego usiłujemy wykształcić na człowieka, obywatela i dobrego Francuza. Czyż to nie okropność? Bezpłatna nauka zaprowadzona została dla wszystkich, i to nietylko pod względem zajęcia miejsca na ławkach szkolnych, ale i w korzystaniu podręczników niezbędnych do początkowej nauki. Mimo to podatki nie zostały podwyższone, Izba nie uchwaliła żadnych nowych opłat. Wystarcza na to budżet zwyczajny i wzrastające wpływy dochodów. W zakresie szkoły nie ma ubogich, ani bogatych. Ojciec rodziny dla korzystania z prawa bezpłatnej nauki, nie potrzebuje starać się o świadectwo ubóstwa. Prawdziwa równość i braterstwo panują wśród dzieci Francji. Nie jestże to ogrom zbrodni materjalnych i moralnych, których reakcja nie może wybaczyć Rzeczypospolitej?

W kołach watykańskich — pisze rzymski korespondent *Polit. Corresp.* — mówią, że rząd pruski trwa ciągle przy tem, aby na stolicy arcybiskupiej w Poznaniu nie zasiadł Polak. Postanowienie to Prus nie pozwala kurji załatwić sprawy obsadzenia opróżnionej stolicy. Papież proponował kilku kandydatów narodowości polskiej, których nominacja nie zagroziłaby w niczem porządkowi politycznemu Prus, ale rząd ich odrzucił. Stolica apostolska uważa za całkiem uprawnione żądanie Polaków, aby arcypasterzem gnieźnieńsko-poznańskim był ich rodak.

Kurj. Pozn. zamieszcza następującą notatę: W końcu lipca r. b. wyprawiono wysełkę poddanych pruskich z Warszawy w liczbie przeszło 140 osób. Oberpolicmajster Warszawy zarządził rewizję papierów legitymacyjnych u osób z Prus pochodzących, a skoro się pokazało, że paszportu brak, że już przetrzymany lub w nienależytym porządku, rekwirował jeneralny konsulat niemiecki o wydanie osobom tym legitymacji granicznej do Prus. Konsulat dawał tak zwaną „Reise-Route“ z nakazem udania się najprostszą drogą na miejsce, z którego kto w Prusiech pochodził, dopisując, że się to dzieje w skutek wydalania ze strony oberpolicmajstra warszawskiego.

„Nakaz udania się najprostszą drogą był właściwie tylko czczą formą, przyzwyczajeniem w stylu biurowym, gdyż ludzie ci nie mieli wyboru, odstawiani transportem pod silną strażą pieszo do granicy. Transport ten wyszedł z Warszawy coś 7. bm., a do granicy w Aleksandrowie doprowadzono tych, których na tej komorze za granicę przeprawić wypadło, dopiero 19. bm. Wiadomo, że koleją z Warszawy do Aleksandrowa przejeżdża się w pięć godzin.

„Transport składał się z mężczyzn i kobiet. Mężczyzni szli w kajdanach, skuci po dwóch; kobiety były wolne od tego. Noclegi i wypoczynki były po więzieniach. Większa część chciała wyjechać z kraju koleją na koszt własny, na co nie pozwolono. Byli to ludzie rozmaitej kondycji: prości robotnicy, rzemieślnicy, kupcy, ludzie młodzi i starsi, z kobiet służące, żony współtransportowanych mężów, bony i guwernantki, po większej części Niemcy co do języka i narodowości.“

Według naszych wiadomości z Poznańskiego, ta większa część redukuje się do wyjątków, a cały transport prawie składał się z biedy polskiej.

Z Lubelskiego donoszą *N. Reformie* zgodnie z tem co piszą i w dziennikach poznańskich o nieustającem prześladowaniu unitów. Dnia 14. bm. odbyła się w Lublinie rewizja u pewnego szewca, zamieszkałego przy ulicy Swiętoduskiej — z powodu podejrzenia, iż działa w interesie unii i w jej obronie. Obecny był przy rewizji sam gubernator lubelski, i oczywiście liczni żandarmi. Po bardzo ścisłej rewizji zatrzymano podejrzanego pod strażą. Denuncjacja przyszła z Warszawy. Szukano głównie książek i druków. Skargi są powszechne na naczelnika powiatu w Zamościu, który stara się wszystkich w gorliwości prześcignąć, dopuszcza się samowoli, i dozwala władzom administracyjnym wdzierać się samowolnie w takie sprawy i wydawać takie orzeczenia, które należą tylko do władz sądowych.

Rosyjsko-austrjackie zachcenia-marzenia.

W rubryce „Ostatnie wiadomości“ podaliśmy w numerze wczorajszym depeszę wiedeńską *N. Berl. Montagsblattu* o usiłowaniach pewnego odłamu wiedeńskich kół dworskich, zmierzających ku nawiązaniu bliższych stosunków z Rosją z pominięciem — Berlina. Myśli, reprodukowane w piśmie berlińskiem w ogólnych zarysach, znaleźliśmy szerzej rozwinięte w *Frankfurter Ztg.*, w korespondencji z Kromieryża, polegającej niewątpliwie na inspiracjach bezpośrednio urzędowych, a sławiącej zjazd cesarzy w Kromieryżu, jako pełny rezultat polityki hr. Kalnoky'ego i ukoronowanie usiłowań, mających na celu restaurację przymierza trójcesarskiego, skierowanego przeciwko niepewności i niestałości polityki Włoch i Anglii.

Czas nieprzyjaźnego nastroju względem Rosji — powiada wymienione źródło — który zapanował w decydujących sferach Austro-Węgier i Niemiec po kongresie berlińskim, minął już, ustępując miejsca dawnej przyjaźni i miłości. Zapatrywania hr. Andrassego i jego następcy br. Haymerlego uległy poglądom b. ambasadora Austrji na dworze petersburgskim, hr. Kalnoky'ego. Zarówno ks. Bismark, jak i br. Haymerle, mylili się w zapatrywaniach na Rosję, faktem bowiem jest, że przy upływie niemiecko-austrjackiego [...]u w r. 1879. zebrani w Wiedniu mężowie spodziewali się ze strony Rosji polityki [...]nie niepewn[...]szej i gwałtowniejszej, niż [...]ło w istocie.

[...]yły też zwłaszcza zapatrywania austrjackie[go mi]nisterstwa spraw zagranicznych na we[wnętr]ną siłę caratu bardzo sceptyczne, a wzmo[gły się] jeszcze skutkiem zamordowania cara A[leksandra] II. w r. 1881. Z poglądami temi nie [...]toli doniesienia ambasadora Kalnokye[go...] [...]osił on nieustannie, z właściwym sobie [...]u, że ruchu nihilistycznego w Rosji nie [...]rzeceniać i że car jest jedynym decydu[jącym] czynnikiem w całej polityce, w której by[...]mniej nie ulega wpływom innych czynników, [...] się to z przedstawień zagranicznych zwła[szcza] dzienników zdawać mogło. Hr. Kalnoky [prze]strzegał zwłaszcza przed zapoznawaniem zna[czenia] partji pokoju, z Giersem na czele.

[Z]ostawszy ministrem, hr. Kalnoky nie po[rzucił] swych zapatrywań, które niebawem zyska[ły uzn]anie i wpływ w Berlinie. Wpływ ten [wzmógł] się jeszcze, gdy przewidywana przez hr. [Kal]noky'ego nominacja Giersa na ministra spraw [zagr]anicznych nastąpiła wreszcie w r. 1882.

Od tego czasu hr. Kalnoky pracował nad tem niezmordowanie, aby nici, łączące Rosję z środkowo-europejskiemi mocarstwami podwoić i wzmocnić. Czego szukał br. Heymerle, b. ambasador w Rzymie, we Włoszech, to znalazł następca jego w kierunku północnym, a znalazł jeszcze i to zadowolenie, że usiłowania jego uzyskały aprobatę korony i szczere a silne poparcie.

Najważniejszym celem niemiecko-austrjacko-rosyjskiej polityki, która w Kromierzu otrzyma najświetniejszą sankcję, jest — o ile stoją na porządku dziennym kwestje europejskie, lub Europy bezpośrednio dotyczące — „utrzymanie o ile możności koncertu europejskiego i unikanie postępowania na własną rękę. Dlatego to tak dziwnie przyjęto, zwłaszcza w Wiedniu, operacje Włoch na morzu Czerwonem, i dlatego podróż Drummonda Wolffa wywołuje to nieokreślone niezadowolenie, z którego niechętnie zdaje sobie sprawę, a jeszcze niechętniej zdaje ją innym.

„Co do tego niezadowolenia trzech mocarstw, kończy *Frankf. Ztg.*, Anglia i Turcja nie znajdują się zapewne w niepewności, a jeżeli istnieje jeszcze jaka wątpliwość, to dni Gasteinu, Barcina i Kromieryża zrobią swoje, aby jej miejsce zastąpić pewnością, być może, w niektórych punktach, niekoniecznie przyjemną. Jest to sprawa niezmiernej doniosłości, która przez jak największą świetność zjazdu cesarzy tylko wzmocnioną być może.“

Co do nas, nie mamy nic więcej do nadmienienia prócz tego, cośmy już wczoraj powiedzieli w uwadze do depeszy *Brl. Montgsbl.*, a mianowicie, że wszystkie te rojenia na temat przyjaźni rosyjsko-austro-węgierskiej rozbiją się o faktyczny stan stosunków.

Stan ekonomiczny Królestwa polsk.

Do *Dziennika Pozn.* piszą z Warszawy:

„W listach naszych niejednokrotnie dotykaliśmy stosunków ekonomicznych Królestwa, które w obecnej porze przesilenia przemysłowo-rolniczego zwracają tem większą na siebie uwagę. Dowodziliśmy też nieraz, że w rzędzie przyczyn, powodujących upadek dobrobytu w kraju, jedno z pierwszych miejsc zajmuje bez zaprzeczenia polityka rządu, najmniej sprzyjająca rozumnemu rozwojowi sił materjalnych społeczeństwa. Jest to pewnikiem, na dowiedzenie którego silić się nie potrzeba.

W tem dziesięcioleciu po powstaniu, nie mieliśmy zgoła wielkiego przemysłu fabrycznego. Tu i ówdzie stała fabryka jedna i druga i na tem koniec. Rolnictwo zaś, szybko przedtem postępujące naprzód, dzięki kierownictwu Towarzystwa rolniczego, skutkiem przewrotu w emancypacji włościan, przewrotu dokonanego doraźnie i w widocznych celach politycznych, stało nad przepaścią, i jeśli w przepaść tę już wówczas się nie stoczyło, jest to następstwem okoliczności najzupełniej wypadkowych, jak obniżki kursu rubla, wysokich cen zboża, urodzajów, podwyżki kredytu w Towarzystwie kred. ziem. itd. Pod wpływem tych okoliczności rolnicy tutejsi zaczęli nawet czynić znaczne ulepszenia i mimo trudności w dostawie robotnika i kredytu, czuli się materjalnie zabezpieczonymi. W takich warunkach podsycany opieką celną, zaczął budzić się do życia i przemysł, dotąd w kraju na szerszą skalę nie znany. Ale ta pomyślność rolnictwa była tylko chwilową. Doznawszy raz ciosu politycznego w 1864 r., odtąd rolnictwo stale nie tylko nie było popierane, lecz wprost nawet prześladowane. Przyszły niebawem nowe plagi — zdwojenie podatków, podniesienie opłat stemplowych o 1000 pret (tak!), ukaz agrarny na Litwie, Podolu, Wołyniu i Ukrainie, opodatkowanie kuponów listów ziemskich, likwidacja Banku Polskiego, cła zbożowe niemieckie i konkurencja Ameryki.

Trudności te w działaniu swojem potęgują się jeszcze przez zupełny brak w kraju szkół fachowych i towarzystw rolniczych, tak jednych jak drugich przez rząd zamykanych! Jak dalece prawdą jest, że rząd rosyjski dąży do zabicia rolnictwa polskiego, dość powiedzieć, że na rs. 9,828.576 podatków bezpośrednich, opłacanych przez królestwo Polskie, wypada 7,292.714 rs. podatków, płaconych przez ziemian, 1,480.000 rs. przez przemysł i 1,055.862 rs. przez miasta. Przemysł więc, którego produkcja oszacowaną została na 214 milionów rubli, płaci 6 razy mniej podatków, niż rolnictwo, którego produkcję oceniono urzędownie na 216 milionów rubli. Rzecz prosta, że podobne dysharmonie w polityce ekonomicznej rządu prędzej czy później musiały wybuchnąć burzą przesilenia, które właściwie od lat dwóch przeciąga nad krajem naszym. Rolnictwo się zachwiało w samych podstawach swoich, a przemysł, z tego rolnictwa głównie żyjący, również chwiać się zaczął, i oto mamy teraz zupełny chaos w stosunkach gospodarczych. (Od paru lat przemysł zachwiał się znacznie, wobec czego ta „dysharmonia“ pomiędzy opodatkowaniem rolnictwa, a przemysłu byłaby jeszcze złem najmniejszem. Co do rolnictwa, to jest ono rentownem jedynie w pasie pogranicznym. Przyp. red. *Gaz. Nar.*)

Czy rząd przedsiębierze jakie środki ratunku, czy obniża skalę opodatkowania ziemi, czy zezwala na organizację towarzystw rolniczych, czy ułatwia kredyt? Bynajmniej! wprost przeciwnie, zamiast łagodzić wielce drażliwy stan rzeczy — uchwala likwidację Banku polskiego — w którym rolnicy korzystali z 7 milionów rs. kredytu — zaprowadza bank państwa, nie prowadzący drobnych operacyj wekslowych, a gdy w zastępstwie Banku polskiego tutejsi kapitaliści wystąpili z projektem zawiązania prywatnego banku przemysłowo-rolniczego, rząd odmawia koncesji.

Wczorajsze dzienniki petersburgskie przyniosły dwie wiadomości — jedną, że likwidacja Banku polskiego ma być ukończoną do przyszłego nowego roku, drugą, że ministerstwo finansów uchyliło projekt banku prywatnego w Warszawie.

Zaiste, położenie bez wyjścia! Zaznaczy się ono w dziejach naszych olbrzymiemi ofiarami, których szereg już się zaczyna. Niedawno rozeszła się w mieście pogłoska, której echo szeroko się rozniesie po całym kraju, że jeden z najlepszych gospodarzy Królestwa, p. K. z Kaliskiego, okazał się bankrutem. Wkrótce potem słyszeliśmy o bankructwie p. G., również z Kaliskiego, N. z Radomskiego, p. N. z Sochaczewskiego itd. Na pochwałę tylko ziemian polskich powiedzieć trzeba, że nie zapoznali oni dawnej cnoty solidarności obywatelskiej. Wszyscy upadający znajdują ratunek w doraźnie zorganizowanej pomocy sąsiedzkiej. Lecz czy ta pomoc będzie dostateczną i trwałą, gdy los, jaki dotąd jednostki spotkał, dotknie ogół właścicieli ziemskich? Czy wtedy będzie w ogóle można komu pomagać, gdy wszyscy pomocy zażądają?“

Lwowska kolonia dziewcząt w Lisowicach.

Wezwany przez radcę dr. Gerstmana, aby mu towarzyszyć do Lisowic, miejsca pobytu lwowskiej kolonii dziewcząt, skorzystałem najchętniej z nadarzonej sposobności, by się przypatrzeć zbliska umieszczeniu i życiu kolonistek. Uderzył mnie tu bardzo miły widok. Uszykowane na ganku przed domem w podwójnym rzędzie dziewczątka, jednako ubrane a przystrojone zielenią, przywitały nas odśpiewaniem okolicznościowego krakowiaka; a nadto jedna z panienek G... wyraziła dr. Gerstmanowi serdeczną podziękę za zajmowanie się urządzaniem kolonij, wierszem swego własnego układu.

Wnętrze przedstawiało się również bardzo korzystnie; jest bowiem i suche i schludne. Dwa pokoje przeznaczone są na sypialnie, sala jedna służy na jadalnię, druga do zabawy, nadto jest obszerna garderoba.

Dom stojący na podniesieniu, zwrócony jest frontem na południe, bokiem do gościńca i torów kolejowych, prowadzących z Morszyna do Bolechowa. Otacza go ogródek obszerny, służący do zabawy. Ztąd widok na pola i las, ciągnący się wzdłuż gościńca. Po smacznym obiedzie udaliśmy się z dziatwą do lasu, wprawdzie dość odległego, lecz o tyle dogodnego, iż zaraz na wstępie urządzono pod tak zwanym cesarskim dębem miejsca dla wypoczynku, a nieco dalej altany, stoły i ławki. Zastaliśmy tu kilka rodzin z Bolechowa, które sympatycznie witały kolonię, a dzieci tychże zaraz połączyły się z kolonistkami do wspólnej zabawy, przez kierowniczkę pannę Jadwigę Zubrzycką żwawo prowadzonej. Po podwieczorku, spożytym w lesie z wielkim apetytem, wracaliśmy do domu przy odgłosie miłego śpiewu dziewczątek. Jak zawsze i wszędzie u dziewcząt tak i tu taniec był najulubieńszą zabawą; a krakowiak ze śpiewkami miał pierwsze miejsce. Krakowiaczków tych treścią była charakterystyka każdej z kolonistek, to też ile dziewcząt, tyle było zwrotek krakowiaka, a nietrudno było o nie, gdyż między panienkami były i takie, które miały talent do rymotwórstwa. Przytoczę tu kilka zwrotek:

Antosia J.....a, to pociecha nasza,
Śliczne o Kościuszce wierszyki wygłasza.

Co to za panienka w niebieskiej sukience
Co śpiewa jak ptaszek, aż nam bije serce.
Każdy wnet odgadnie, że to ta nam śpiewa.
Co ma imię Kazia, żwawa to jest dziewa.

Jedna kolonistka dobra jak mateczka,
Blada jak lilijka to Szum..a Aneczka.

Jeśli chcecie wiedzieć, kto z nas najgrzeczniejszy,
Poszukajcie kogoś, co tu jest najmniejszy.

Oprócz tego zabawiały się dzieci w różne inne gry, czy to w domu, czy też na wolnem powietrzu. Kierowniczka podnosiła z zadowoleniem większą niż roku ubiegłego między kolonistkami solidarność, siostrzańskie stosunki, słowem, nie było ani jednej niekochanej.

Nie było też w ciągu czterotygodniowego pobytu żadnej skargi. Zdaniem kierowniczki przyczyniło się niemało do tej serdecznej towarzyskości jednakie ubranie (sukienki ciemno-granatowe z białemi centkami i kwiateczkami, ciemne słomkowe kapelusiki, i ciemne a od święta białe fartuszki).

Nie było tedy różnicy w stroju, co jednych onieśmiela, a drugich wynosi.

Odbywane też i dalsze wycieczki, a wszędzie towarzyszyła im serdeczna opieka, spotykała niekłamana gościnność. Odbywające wycieczkę do Sukla a zaskoczone wichrem i deszczem chroni i gości u siebie pan Krechowiecki, nauczyciel miejscowy i tramwajem lisowickim t. j. drabiniastemi wozami do domu odsyła.

Na Hoszowskiej górze oprowadza dziatwę po klasztorze bazyliańskim przełożony tegoż ks. Tebinka, odprawia modły, błogosławi dzieci, na posiłek prosi, i obwarzankami węgierskiemi obdarza. W Bolechowie przełożony żupy solnej osobiście oprowadza kolonię po warzelni, poczem salinarna muzyka dziatwie przygrywa.

Naczelnik stacji kolei państwowej z Morszyna kolonię odwiedza i do siebie w gościnę prosi.

Goście kąpielowi w Morszynie urządzają składkę, by pobyt kolonistek w Lisowicach przedłużyć. Nawet dziewczęta wiejskie biegną ofiarować im owoce i kwiaty. Nie zawsze tam jednak było miło i swobodnie. Gdy z końcem lipca nastały słoty i z domu za próg nawet wychylić się nie było można, wątłe dziewczątka poczęły niedomagać ku wielkiemu strapieniu koleżanek, a większemu jeszcze kierowniczek. Wtedy pocieszał zmartwione dr. Medwej, który prawdziwie ojcowską opieką otoczył kolonię. Jedna z dziewcząt była jednak tak wątła, iż mimo troskliwości lekarskiej i pielęgnowania nieustannego dniem i nocą musiała być wcześniej do domu odwieziona. Mała ta chora, bardzo roztropna dziewczynka, wydała chlubne świadectwo kolonii, gdyż zapytana przezemnie w drodze, gdzieby być wolała, odrzekła, iż wolałaby była zostać jeszcze na kolonii; w domu bowiem nie będzie mogła mieć takiej opieki w chorobie, jaką tam miała. Przed wyjazdem odfotografował grupę kolonistek p. Nowicki ze Stryja.

Przypatrzywszy się życiu kolonii, łatwo pojąłem, jak trudno będzie dzieciom opuszczać to miłe ustronie. Jakoż dziatwa z płaczem wyjeżdżała, a starsze zwłaszcza tkliwsze, świadome doznanego dobrodziejstwa, nie mogły się utulić z żalu.

W Stryju raczył komitet kolonistki kawą i owocami, obdzielał kwiatami. Starszym paniom wręczono piękne bukiety; kierowniczce zaś, pannie Jadwidze Zubrzyckiej, ofiarowano w upominku bukiet z szarfą białą, na której wytłoczono napis „Przyjaciółce biednych dzieci. Stryj r. 1885.“ Tak więc kolonia dziewcząt już przez dwa lata dobrze się udała i zyskała sobie sympatję; należy się tedy spodziewać, iż i nadal coraz pomyślniej rozwijać się będzie.

Huta d. 23. sierpnia 1885.

Walenty Kowalówka.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 26. sierpnia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy zmiennym stanie nieba padał wczoraj deszcz prawie do wieczora przerwami, opad jego wynosił na dobę od godziny 9. z rana 1 mm. Wieczorem niebo się wypogodziło, dziś z rana mieliśmy mgłę. Średnia temperatura dnia była 12,°3, najwyższa 16,°, najniższa w nocy 10,°3.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 26. sierpnia: Przy wietrze przeważnie zachodnim temperatura się podnosi, stan nieba zmienny, powietrze jeszcze wilgotne, pogodnie, co najwięcej opad wcale nieznaczny.

* **P. marszałek**, dr. Zyblikiewicz, powrócił do Lwowa, i objął urzędowanie.

* **P. Walerjan Podlewski**, członek Wydziału krajowego i prezes Towarzystwa weteranów z r. 1830., który zasłabł był ciężko, ma się już znacznie lepiej.

* **Dyrekcja zakładu drohowyskiego**, według umowy zawartej z hr. kuratorem fundacji Skarbkowskiej, pozostaje w ręku p. Starkla do 1. stycznia 1886 r.

* **Wycieczka techników.** Austrjackie Towarzystwo inżynierów i architektów urządza z początkiem września b. r. wycieczkę do Galicji. Towarzystwo to jest najstarszem i najliczniejszem z istniejących towarzystw technicznych w Austrji. Liczy ono w gronie swem najznakomitszych inżynierów — prace jego są wysoce poważane w świecie naukowym, na sąd jego rozjemczy zapisują się koleje austrjackie we wszystkich sporach co do spraw technicznych. Po licznych wycieczkach w inne strony Austrji, skierowało Towarzystwo swe kroki do Galicji. Zwidzi ono Kraków, jego zabytki, Wieliczkę i kolej Transwersalną, którą podąży do Pesztu. Towarzystwo politechniczne lwowskie zaproszone zostało do Krakowa w celu koleżeńskiego zbliżenia się członków obu towarzystw. Towarzystwo techniczne krakowskie podjęło się przyjęcia gości z Wiednia i Lwowa, a dnie 6. i 7. września przepędzą trzy towarzystwa techniczne, t. j. austrjackie, krakowskie i lwowskie na wspólnych wycieczkach do Wieliczki itp. i towarzyskich zebraniach.

Dowiadujemy się z czasopisma technicznego, że zarząd Towarzystwa politechnicznego poczynił już starania o zmniejszenie kosztów jazdy.

* **Mianowania.** Tomasz Sliwa, nauczyciel rzeczywisty w Siedliskach, mianowany został rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Brzeżanach.

* **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p. Narcyza Konopackiego, odbędzie się jutro, we czwartek o godzinie 9. w kościele OO. Bernardynów.

* **Prądy czasu.** Nie od dziś już zrobiono to pocieszające spostrzeżenie, iż emancypacja kobiet, błądząc długie lata po różnych manowcach, weszła nareszcie na jedyną, właściwą drogę — samopomocy. Jak z jednej strony, programy zakładów naukowych żeńskich, usiłują w miarę możności, ułatwić kobiecie stanowisko w społeczeństwie, bez oglądania się na pomoc mężczyzny: ojca czy męża — tak i kobiety samo — mniej lub więcej niezależne, zrozumiały tę prawdę, iż obowiązki ich nie ograniczają się jedynie na strzeżeniu i pilnowaniu ogniska domowego; że i one, mają prawo własnym trudem przyczyniać się do wzmagania ogólnego dobrobytu.

W dobrem i złem zarówno, przykład z góry zawsze idzie; któż np. z obojętnością mógł przeczytać wiadomość, powtórzoną niedawno przez wszystkie dzienniki zagraniczne, że następczyni tronu niemieckiego, obejmując urządzone dla niej letnie mieszkanie w hotelu Belleville w Lugano, przedewszystkiem zauważyła brak w niem... maszyny do szycia! Trzy córki przyszłej cesarzowej niemieckiej, mogłyby szyć zapomnieć podczas willegiatury! Czyż to nie zgroza! A przecież to wnuczki królowej Wiktorji, czoła ich ozdobią może korony królewskie — troskliwa matka jednak dba i troszczy się o wykształcenie ich w kierunku praktycznym.

Si magna parvis componere licet, niech i nam wolno będzie z podnóży tronu zejść na lwowską naszą domową zagrodę. A czynimy to z tem większem zadowoleniem, iż i nasze panie, niegorzej od przyszłej cesarzowej niemieckiej zaczynają pojmować swoje powołanie. Ogólny nastrój edukacji niewieściej zmienił się u nas od lat kilku o wiele na lepsze; wieje z niego kierunek praktyczny, pozwalający kobiecie nie oglądać się wyłącznie na zarobek męża, owszem, w pracy rąk własnych dający jej możność ulżenia w wspólnych wydatkach domowych. Między innemi istnieje tu we Lwowie, szkoła prywatna kroju damskiego, prowadzona przez M-me Marie, uczennicę słynnego paryskiego krawca Wortha.

O ile nam wiadomo, wiele już pań tutejszych i z prowincji skorzystało z tej nauki, wiele uczennic tej szkoły prowadzi zakłady krawieckie na własną rękę — i nie dziwimy się temu wcale, bo system Wortha, jedyny pod względem doskonałości (wykładany tu przez mad. Marie), różni się od wszystkich innych krojów tem, że nie posługuje się żadnemi linijkami i skomplikowanemi wymiarami, nie potrzeba do niego żadnych tablic, ani książek podręcznych. Nauka łatwa i dostępna dla każdej kobiety, niekosztowna przytem i krótka, bo trwająca zaledwie jeden miesiąc, zachęca nawet zamożne panie do pójścia za przykładem następczyni tronu niemieckiego, która twierdzi, iż kobieta bez względu, jakie zajmuje stanowisko społeczne, powinna umieć i znać to, co wchodzi w zakres pracy kobiecej. — Życzyć tylko należy, aby zdrowe to zdanie jak najszerzej rozpowszechniło się i w naszym kraju.

* **Zarząd gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców** na odbytem siódmem posiedzeniu d. 21. sierpnia uchwalił: 1) Czas do zgłaszania się na Zjazd chrześciańskich kupców i przemysłowców przedłużyć aż do 10. września włącznie; 2) wypracować memorjał na Zjazd do Wys. c. k. ministerjum, i przedłożyć do uchwały Zjazdu, w sprawie odpoczynku niedzielnego, a tymczasem wnieść do odpowiednich władz przedstawienie o ścisłe i ogólne przestrzeganie tak humanitarnej ustawy, jak jest odpoczynek niedzielny; 3) do programu Zjazdu włączono zdjęcie fotograficzne uczestników Zjazdu; 4) wybrano komisję dla opracowania kwestjonarjuszów dla poszczególnych sekcyj; 5) zatwierdzenie odznaki (kokardki) barwami miasta Lwowa dla uczestników Zjazdu.

* **Wpisy szkolne** w szkole męskiej etat. im. Elżbiety, rozpoczynają się z dniem 27. sierpnia b. r. ul. Zieloną l. 10.

* **Na kolonie wakacyjne** młodzieży izraelickiej złożyli pp.: br. Popper 50 złr., z listy l. 42 p. Martyna Roth 43 złr. 25 ct., Zygmunt Rucker 5 złr., Gadziński z Weldzirza 3 złr., N. N. 2 złr., razem z poprzednio wykazanemi 1080 złr. 51 ct.

Chłopcy koloniści, po miesięcznym pobycie w Weldzirzu, wracają dziś, we środę o godzinie wpół do 5. po południu, na dworzec kolei Karola Ludwika.

* **Fantazja i usłużność dziennikarska.** Dzienniki wiedeńskie piątkowe rozniosły dziką wiadomość — za podnietą łatwą do odgadnięcia — o obawach demonstracyj polsko-węgierskich z powodu wycieczki Polaków do Budapesztu i środkach zapobieżenia im przez rząd węgierski przedsięwziętych. Dzienniki węgierskie blizkie rządowi jak *Nemzet* i *Pester Lloyd*, zaprzeczyły w niedzielnych numerach niedorzecznej wiadomości, mimo jej niedorzeczności; a w prasie wiedeńskiej było od piątku cicho zupełnie, aż do przedrukowania przezeń następnie zaprzeczeń. — Tutejszy *Dziennik Polski* drukuje mimo tego wczoraj pompatyczny „entrefilet“, w którym powiada: dzienniki wiedeńskie potwierdzają itd. pełną zgrozy wiadomość, iż rząd węgierski podejrzywa Polaków itd. — Trzeba wiedzieć, że wczoraj rano ani jeden dziennik wiedeński nie przyszedł do Lwowa, gdyż od czasu wypoczynku niedzielnego ani jeden nie wychodzi już we Wiedniu w poniedziałek rano, jako też, że owa niedorzeczna a kłamliwa wiadomość wiedeńska nie mówiła wcale o podejrzywaniu ani Polaków w ogóle, ani municypalności naszych w szczególności przez rząd węgierski. I to więc li fantazja *Dziennika Polskiego* sfabrykowała. Na czyją zaś korzyść popełniła dwa fałsze?... za odpowiedź służy pełna zgrozy konkluzja entrefiletu że nie powinni jechać Polacy do Budapesztu i z list się powykreślać... jak gdyby wycieczka nie miała swych powołanych gospodarzy i kierowników w obu właśnie komitetach municypalnych. Szło więc o oddanie usługi przez organ *polski* tym, coby nas chcieli nietylko odosobnić od świata, lecz poróżnić z narodem węgierskim i przejść nad nami w ogóle do porządku. I takie to zachowanie się dziennika — taka fantazja na taką usłużność oddana — są u nas możliwe przez pobłażliwość publiczności.

* **Datki.** Dla schorzałej wdowy z 5 drobnych dzieci, niemogącej pomimo wszelkiego wysilenia wyłącznie je własną pracą wyżywić: p. K. M. ze S. 2 zł., dr. Oczakiewicz ze Sokołowa 2 zł. — Adm. przekonawszy się osobiście o tej nędzy, poleca nieszczęśliwą matkę litościwym sercom.

* **Jutro** we czwartek d. 27. sierpnia: Pr. św. Kazimir.; — Uspen. Bohor.

* **Wiadomości policyjne** z d. 25. sierpnia b. r.: Skradziono: Izraelowi Heschelesowi przy weselu w najętym lokalu pod l. 16 przy ul. Furmańskiej złoty zegarek kryty, ankier, bez szkiełka z złotym łańcuszkiem, przy którym znajdował się wisiorek złoty z kamykiem, po jednej stronie błękitnej barwy, a po drugiej biały z figurką wartości 129 zł.; — w Sokalu skradziono dwie stirnbindy, 4 nitki pereł, dwie pary złot. kolczyków a 3 pary srebrnych, 4 imperjały, talar pruski, kilka sznurków korali francuskich i 2 srebrne pierścionki — war. przeszło 600 zł.

— (*y*) **Stanisławów** d. 23. sierpnia. (*Życie towarzyskie — Wieczorek akademicki*). Miasteczko nasze, pozbawione pod lato wszelkiego ruchu, ożywiło się ostatniemi czasy przez przybycie znaczniejszych oddziałów wojska na manewra, a życie towarzyskie, utykające zazwyczaj w tej porze, rozbudziło się i w weselszą wstąpiło fazę. Z pomocą wojska, a właściwie z pomocą przybyłych kapeli wojskowych, bawimy się ochoczo, a niewidziane poprzednio festyny, zabawy ogrodowe i wieczorki tańcujące, sypią się teraz, jakby z rogu obfitości. Zabawom ogrodowym przeszkadza potrosze słota, ale zato wieczorki udają się jak najlepiej.

Koroną zabaw tego ostatniego rodzaju był wczorajszy wieczorek, urządzony przez akademików, przebywających tu na ferjach. Wieczorek ten — jak można było przewidzieć — udał się jak najlepiej, bo i pod względem artystycznym odpowiedział wszelkim oczekiwaniom, i pod względem kasowym nie zawiódł nadziei, lecz przyniósł uboższym akademikom dość znaczny dochód. Ogólnie tylko zauważać musimy, że wieczorek pozbawiony był głębszej myśli przewodniej, i cała rzecz ograniczyła się li tylko na zabawie. Czy nie wypadałoby młodzi polskiej uczyć się pod tym względem od Rusinów, którzy zabawę kładą na drugi plan, a na pierwszym stawiają krzepienie ducha narodowego ciepłem słowem i pieśnią? A zagrzewać ducha narodowego i pokrzepiać go trzeba nam koniecznie!

W koncertowej części wieczorku wzięli udział p. Wolfsthal, znakomity skrzypek, i p. Czerny, tenorzysta ze Lwowa. O poszczególnych numerach programu wspominać nie będziemy, zaznaczając tylko ogólnie, że tak gra p. W., jak i głos p. Cz. wprawiały w zachwyt słuchaczy, a oklaskom i wywoływaniom nie było końca. Dzielnie też sekundowała obu artystom panna Z. E. miejscowa amatorka, której dźwięczny sopran ogólnie się podobał i nie mniejszą burzą oklasków został nagrodzony. Koncert w całości udał się jak najlepiej i miłe po sobie zostawił wspomnienie. Po koncercie rozpoczęły się ochocze tany, które przy dźwiękach kapeli wojskowej trwały aż do rana.

— **Z Kromieryża.** Wiedeńska korespondencja, przesłana dziennikowi *Times*, podaje interesujące

szczegóły o robotach, przedsięwziętych dla zabezpieczenia zamku kromieryskiego, które zjazd monarchów poprzedziły.

„Cały zamek powierzony jest obecnie rękom robotników, malarzów i tapicerów, którzy pod okiem policjantów pracują. W auterenach wydaje jeden z jenerałów rozkazy, dotyczące lokowania policji. W ogrodzie prowadzą inżynierowie budowę muru i wyznaczają miejsca dla szyldwachów. Wszystko, co ze strażą, budki dla szyldwachów i głośno szczekające psy, przeznaczone do strzeżenia zamku, — mogą uczynić dla bezpieczeństwa cara, to wszystko się stanie.

„Tymczasem mieszkańcy Kromieryża, pozbawieni swych ulubionych przechadzek w parku, stoją z ciekawością przed bramami parku i dziwią się, że te wszystkie środki ostrożności mają być potrzebne. Pytają się oni, czy rzeczywiście prawdą jest — co wtajemniczeni szepcą sobie trwożliwie, — że samowładca stu milionów ludzi ustawicznie drży z obawy, która w nocy spać mu nie daje a w dniu straszy go widmem? Czy prawdą jest, że na pewnem miejscu mebla zrywa on się z łoża, i że strzelanie z dział w południe w Kromieryżu wstrzymano na czas odwiedzin carskich, gdyż obawiają się, że nagły huk mógłby wywołać panikę? Jeżeli to wszystko jest prawdą, wtedy nie bez współczucia będzie przyjmowany przez lud, który przygotowuje się na serdeczne przyjęcie samodzierżcy rosyjskiego, jako gościa swego ukochanego monarchy.

„W piątek popołudniu aresztowano w Hulinie socjalistę Szczykała. Pozatem jeden z policjantów i bezwzględnie aresztował".

— **Co to są banderje?** W dawnych wiekach, gdy w kraju nie panowało jeszcze powszechne dziś bezpieczeństwo, byli wieśniacy zobowiązani podczas podróży księcia kraju, stawić się pod królem jako straż i jechać konno przed i po za jego pojazdem. Tego rodzaju konna, uzbrojona straż nazywała się banderium.

Zwyczaj ten zachował się aż do najnowszych czasów, jakkolwiek przeznaczenie jego pierwotne dawno poszło w zapomnienie; jest on dziś wieśniaczym hołdem dla cesarza, który daje sposobność do rozwinięcia należytego przepychu.

Dla widza, a szczególniej dla badacza historji i kultury, są te banderje z tego względu interesujące, że poszczególni ich współczłonkowie pojawiają się w malowniczych ubiorach swego rodzinnego kraju, a bardzo często noszą kostiumy, które były modą przed wiekami. Nie rzadko spostrzec można kostiumy i broń z czasów hussyckich. Konie przystrojone są wstęgami [illegible] i splecionemi w grzywy, i kwiatami, przyczepionemi do uprzęży, podczas gdy jeźdźcy, ubrani w krótkie kurtki bez rękawów, w szeroki po mistrzowsku haftowany pas skórzany, i w wąskie również haftowane spodnie, nadają pochodowi nader malowniczego piętno.

Nieprawdopodobnem wydaje się bogactwo, które tkwi w tych zbrojach, a hafty i kołnierzyki, zdobiące grube, lniane koszule, mogłyby być ozdobą dla sukni balowej niejednej damy.

— **Reprezentanci prasy w Kromieryżu** (podług korespondenta *Czasu*). Prasa niemal całej Europy licznie jest reprezentowaną. Z niemieckich dzienników dostarczył Wiedeń największego kontyngensu. Są tu specjalni sprawozdawcy: *N. Fr. Presse* (Schütz), *Tagblattu* (Frischauer), *Presse* (Lichtenstadt), *Fremdenblattu* (Mendel), *Extrablattu* (Löwy), *Wiener Allg. Ztg.* (Wolf) i *Weltblattu* (Spitzner). Węgierską prasę reprezentuje Futaki, a czeską: Elim i dr. Ryba, *Narodni Listy*; Stätl, *Politik* i *Pokrok*; Sokol, *Morawska Orlice*; Irnek, *Naszinac* i Dietze *Pozor*. Czeskie dziennikarstwo [illegible] przedstawicieli. Z polskich korespondentów, prócz sprawozdawcy *Czasu* niema dotychczas nikogo. Zagraniczna prasa również licznych ma reprezentantów, jako to: *Kölnische Ztg.* (dr. Rassel), *Norddeutsche Allg Ztg.* (Hengst), *Hamburger Nachrichten* (Tschoppe), *Münchner Allg. Ztg.* (Laxenburg), *Breslauer Ztg.* (Deutsch). *Times* reprezentuje dr. Hahn, paryski *Figaro* p. Witmann, *Nowosti* p. Salkind, a prócz tego wysłało kilka ilustrowanych czasopism swoich rysowników.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Telegramy targowe z dnia 25. sierpnia: Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł.; żyto —.— zł. do —.— zł. Okowita — do 28.25 zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.22 do 7.24 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 10.87 do 11.— zł. Wrocław: Pszenica 16.40 do —.— m. żyto 13.90 do —.— m. owies 20.50 m.; rzepak, spirytus 42.50 m., 100 m.= — zł. — c. Berlin: Pszenica żół. na sierp. wrzesień 158.25; żyto —.— m.; okowita 42.80 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 43.60 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.—

Nafta Wiedeń dn. 25. sierpnia: —.— do —.— zł, Brema loco 770, — Hamburg loco 770, na sierp. 750. —, na sierpień wrzesień 775; Antwerpia: na sierp. 19¼; Nowy-York: 8⅝, Filadelfia 8¼.

Preszburg 24. sierpnia. (Targ bydła rzeźnego). Doniesienie bezpośrednie: Przypędzono 1473 sztuk bydła opasowego. W tej liczbie wołów węgierskich 1348, bawołów —; wołów niemieckich 125, krów —, bułai —, wołów galicyjskich —, bułai —. Sprzedawano towar węgierski po 58 do 62 zł., wyjątkowo —.— do 63.—, za towar niemiecki po 60—64 zł.; za woły galicyjskie do — zł. Ceny te są za cetnar metryczny żywej wagi.

Targ miał wielu kupujących, i stałą dążność.

Wiedeń d. 24. sierpnia. Na dzisiejszy targ przywieziono wołów węgierskich 609, wołów galicyjskich 1634, wołów niemieckich 1038, razem 3281 sztuk.

Płacono za woły węgierskie 57 do 59, osobliwe 60 do 62.50, woły galicyjskie od 56 do 59, osobl. 60 do 61.50, za woły niemieckie 57 do 63 za 100 kilo mięsa.

Woły paszowe płacono od 50 do 53.50 zł., za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1423 wołów.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Pobyt Cesarza w Kromieryżu i w Czechach.

Kromieryż d. 25. sierpnia. Cesarz i cesarzewicz w mundurach rosyjskich i z wstęgami orderu Andrzeja pojechali o godz. 11. do Hulina na spotkanie gości rosyjskich. (Z Hulina, stacji kolei Północnej, skręca kolej lokalna do Kromieryża).

Pociąg z gośćmi rosyjskimi przybył do Hulina o godz. 11½. Cesarz i cesarzewicz, których carowa i w. ks. Marja Pawłówna z wagonu najmilszym uśmiechem i ukłonami witały, przysiedli się do gości, tak, że powitania nikt nie widział. Pociąg zaraz wyruszył i o godz. 12. przybył do Kromieryża.

Na peronie oczekiwała Najj. Pani z arcyks. Karolem Ludwikiem, który był w mundurze rosyjskim z wstęgą orderu Andrzeja. Kapela wojskowa zagrała hymn rosyjski. Cesarzowa i carowa uściskały się i ucałowały dwa razy, podczas gdy car w mundurze austrjackiego pułkownika z wstęgą orderu św. Szczepana z wagonu wysiadł i wraz z cesarzem kompanię honorową zlustrował. Tymczasem z wielką serdecznością odbyła się reszta powitań. Arcyks. Karol Ludwik ucałował rękę carowej, która mu policzek do pocałowania nadstawiła; w. ks. Marja Pawłówna pocałowała arcyksięcia w czoło. Nastąpiła prezentacja dam obu dworów. Po lustracji kompanii honorowej car udał się do cesarzowej, i ukłoniwszy się po wojskowemu, w rękę ją pocałował, poczem cesarz prezentował carowi marszałka krajowego, starostę i burmistrza. Cała ta scena przyjęcia trwała 15 do 20 minut.

Wjazd do zamku odbył się w czterokonnych powozach *à la Daumont*: w pierwszym powozie obaj monarchowie, w drugim obie monarchinie, w trzecim w. ks. Marja, w. ks. Włodzimierz (w mundurze austrjackim z wstęgą orderu św. Szczepana), carewicz i cesarzewicz, w czwartym arcyksiążę Karol Ludwik z w. ks. Jerzym, w piątym Giers i ambasador Łobanów; w końcu oddział dragonów. Publiczność wzniosła okrzyki „Hoch!" i „Slava!" Wjazd odbył się szpalerem wojskowym, na czele jechał namiestnik z burmistrzem.

W zamku u wejścia na schody czekali ks. Hohenlohe i hr. Hunyady, i zaprowadzili gości do pokoju bilarowego, gdzie zebranych dostojników prezentowano. Śniadanie dla monarchów i książąt krwi odbyło się w zamku, dla świt i dostojników przy stole marszałkowskim w salonie ogrodowym, a dla reszty funkcjonarjuszów przy stole kontrolorskim, gdzie radca Linger wniósł zdrowie carstwa, na co Rosjanie okrzykiem „hurra!" i toastem na cześć cesarstwa odpowiedzieli.

Cesarz nadał carewiczowi właścicielstwo pułku ułanów.

Obiad był o godz. 6., w ogrodzie zamkowym przygrywała kapela pułku im. cara. Stół był zastawiony [illegible] serwisem złotym. O godz. 8. do 9. teatr, potem herbata (na którą i artystów burgteatru zaproszono), i kolacja.

Jutro o godz. 10½ rano polowanie; o godz. 12½ śniadanie myśliwskie; wieczór obiad, a o godz. 10. odjazd gości rosyjskich.

Kromieryż d. 25. sierpnia. Obiad dworski był na 78 nakryć; pierwsze miejsce zajęły obie monarchinie, carowa z prawej strony, koło niej cesarz, dalej w. ks. Marja Pawłówna, arcyks. Karol Ludwik, w. ks. Jerzy; obok cesarzowej car, cesarzewicz, carewicz i w. ks. Włodzimierz. Toastów nie wnoszono żadnych. Po obiedzie *cercle* a o godz. 8 począł się teatr i koncert.

Kromieryż d. 26. sierpnia. Przedstawienie teatralne i produkcja kwartetowa jak najprzychylniej przyjęte zostały.

Cesarz w rosyjskim uniformie towarzyszył carowej, a arcyksiążę Karol Ludwik w. księżnie do sali. W. ks. Mikołaj miał już na sobie uniform nadanego mu pułku ułanów. Najjaśniejsi państwo i książęta siedzieli w pierwszym szeregu; w drugiem Giers, Kalnoky, Łobanow, Woroncow, Taaffe, razem około stu osób.

Aktorzy otrzymali dziś rosyjskie dekoracje (orderowe).

Ostatnie wiadomości.

Organ konsystorjalny *Mir* w ostatnim swym numerze w zupełności się identyfikuje wobec słynnej broszury „Narodny Dom," która tak ciężki cios zadała zarządcom tej instytucji, ze stanowiskiem tychże zarządców. Nie potrafiwszy odbić ani jednego zarzutu, tak kończy wszakże swoje wywody:

„Z goryczą odpieramy koncept, szanownemu autorowi broszury tak mało przynoszący honoru, i protestujemy stanowczo przeciw zawierającym się w nim inwektywom, wymierzonym przeciw działaczom około dobra i rozwoju instytucji „Narodnyj Dom," bez zasług i ofiarności których instytut ten z pewnością nie byłby doszedł do takiego znaczenia, jakie on ma dziś u nas, i nie stałby się nigdy pod względem finansowym dla apetytu „*Jednego z lwowskich Rusinów*" takim kęskiem łakomym...

„Zresztą szan. autor broszury czyniąc szan. członkom ówczesnej komisji zarządzającej sprawami N. Domu zarzut, że oni *podstępem wyeksploatowali nieczujność władz politycznych*, nie obliczył się ze swojemi wyrazami, ponieważ zrobiwszy z ludzi odznaczających się najczyściejszym patrjotyzmem i bezinteresownością: ludzi co najmniej niesumiennych; zrobił on z drugiej strony z organów ówczesnego rządu jakichś niedołężnych niedorikiw (?), którzy nie kierowali się względami prawa i legalności, lecz dali się, jak gdyby dzieci małoletnie oszukać i wywieźć w pole.

„Z równą apodyktycznością odpieramy i tę uwagę szanownego autora broszury, zsełając się na fakt, że jeżeli kto, to z pewnością namiestnik hr. Gołuchowski i br. Possinger, znający tak wybornie nasze sprawy narodowe i porządki, nie daliby się nigdy „podejść" i nigdy nie byliby sankcjonowali czegoś takiego, co byłoby bezprawne i mogłoby z tego tytułu kompromitować „czujność" rządu.

„Szan. autor broszury strzelił zatem nabojem, który zamiast trafić w cel, do którego był wymierzony, padł tam, gdzie on sobie tego z pewnością najmniej życzył..."

W braku argumentów, oczywistą jest intencją zacytowanego ustępu schować „działaczy" około dobra instytucji „Narodnyj Dom" za parawan rządowy, a tak zwanego *szanownego* autora broszury przedstawić zaś jako raniącego swemi strzałami rząd i dygnitarzy rządowych. Na zgryzotę wszakże insinuatora, a na pociechę autora przypomnieć wypada, że tak jak nie ma najmniejszej łączności między obecnym systemem konstytucyjnym w monarchii a rządami Bacha, tak też wcale a wcale wspólna odpowiedzialność i zapatrywania nie łączą i nie wiążą obecnego namiestnika i barona Possingera. Pod tym więc względem sprawa instytucji „Nar. Doma" może toczyć się dalej, z tej strony, to jest ze strony rządowej bieg jej nie napotka na przeszkody solidarności z postępowaniem rządów bachowskich i ich tradycjami.

Redakcji *Pokroku* zwracamy uwagę, że zdając sprawę z uroczystości intronizacyjnych w Pradze, nie użyliśmy wyrazu „przedawnione" prawa narodu czeskiego, ale najwyraźniej: „*nieprzedawnione*". Zbytecznem zatem było opatrywanie pytajnikiem cytatu z naszego pisma.

Walne zebranie „Stowarzyszenia niemieckich zarządów kolejowych" rozpoczęło swoje obrady w Budapeszcie w poniedziałek, powitane przez węg. ministra komunikacji, br. Kemeny'ego, który wieczorem wydał dla członków konferencji bankiet. Przewodniczył obradom prezydent dyrekcyj kolejowych w Berlinie, Wex.

Bukaresztańska *Freie Presse* przeczy, jakoby radca legacyjny austrjackiego poselstwa w Bukareszcie, Eisensteiner, wyraził się nieprzychylnie o Rumunii z powodu położenia żydów rumuńskich. Pismo wspomniane nazywa to doniesienie złośliwym wymysłem opozycji celem obalenia dobrych stosunków pomiędzy Austrją a Rumunią.

Do Berlina przybył ajent dyplomatyczny rządu hiszpańskiego, który ma przedłożyć niemieckiemu ministerstwu spraw zagranicznych dowody na prawa Hiszpanii do posiadłości na wyspach Karolińskich.

Z Berlina donoszą, że cesarz Wilhelm przyjmował w tych dniach ambasadora tureckiego, który mu wręczył list sułtana, dziękujący za podarunek koni. Chociaż przyjęcie nie było politycznej natury, jednakże przypisują tam don wagę polityczną.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Praga d. 25. sierpnia. *Prager Abb.* dowiaduje się, iż śledztwo natychmiastowe i najściślejsze zostało już wdrożone wskutek nadużyć w Królowodworze z okazji uroczystości niemieckiego Stowarzyszenia gimnastycznego „Tafelrunde".

Tryest dnia 25. sierpnia. Kocioł parowca „Argo", będącego w reparacji w arsenale Lloydowym, pękł; 11 osób ranionych, i to po największej części ciężko; troje zmarło w drodze do szpitalu, a troje innych zapewne nie doczeka rana.

Petersburg d. 26. sierpnia. Z powodu zjazdu kromieryzkiego pisze *Journal de St. Petersbourg*: „D. 4. września r. z. pisaliśmy, że zjazd skierniewicki jest uważanym przez cały świat wprawdzie nie za początek nowego stanu rzeczy, ale jako przypieczętowanie istniejącego — chwała Bogu stanu, jako zupełne świadectwo porozumienia co do wszelkich, opinię zajmujących spraw wielkich, tudzież jako nowa powszechnego pokoju rękojmia.

„We dwa dni potem mogliśmy skonstatować, że nadeszłe ze Skierniewic wiadomości całkowicie stwierdziły nasze przypuszczenie, i że tak osobiste trzech monarchów poglądy, jak i usposobienia, z jakiemi ich ministrowie przyjechali, są zupełnie zgodne. I dodaliśmy, iż bezpieczeństwo z tego wypłynie faktu, że obecne porozumienie pokojowe nie na teorjach lub chwilowych humorach polega, ale na przekonaniu, na praktycznej zgodności interesów, która do trwałego porozumienia doprowadzić musi.

„Rok, który upłynął od ogłoszenia tych poglądów, z pewnością kłamu im nie zadał. Mamy przeto powód spodziewać się, że zjazd kromieryzki niemniej wyda owoce pomyślne, i że tak osobiste i polityczne stosunki pomiędzy oboma monarchiami, jak i polityczne stosunki pomiędzy rządami, przez ten zjazd zostały jeszcze bardziej wzmocnione i ustalone. Zaiste, nie potrzebujemy podnosić, że nieobecność w Kromieryżu cesarza Wilhelma i ks. Bismarka wcale nie jest dowodem nadwątlenia serdecznych stosunków, jakie chwała Bogu między Niemcami a Rosją i Austro-Węgrami zachodzą."

Madryt d. 25. sierpnia. Wczoraj w Hiszpanii 5.088 osób zachorowało na cholerę, a z tych 1.561 umarło. Z kilku prowincyj brak nadto wiadomości.

Kair d. 25. sierpnia. Rozkaz powrotu czterech batalionów piechoty z Aleksandrji do Anglii został cofnięty.

Kromieryż d. 26. sierpnia. Cesarz pismem odręcznem do namiestnika wypowiada swoje wysokie zadowolenie, z tylu podniosłych dowodów niezachwianej miłości ze strony ludności morawskiej a szczególnie mieszkańców Kromieryża i poleca mu wypowiedzieć jego imieniem głęboko uczutą wdzięczność.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Londyn d. 25. sierpnia. Salisbury miał wczoraj konferencję ze Staalem, poczem wyjechał na kilkutygodniowy pobyt do swych posiadłości.

Ministerstwo wojny zarządziło demobilizację rezerwy armii.

Times pisze, że kwestję [illegible] można z wyjątkiem kilku szczegółów, dotyczących oznaczenia [illegible] uważać za załatwioną.

Przyjechali do Lwowa d. 26. sierpnia 1885.

Hotel ŻORŻA: Książę J. Świdrygiełło Swiderski z Genewy, A. hr. Cetner z Podkamienia, E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki, H. Skrzyński z Ustrabna, A. Rakowski z Rokil, J. Rakowski z Hermanowic, ks. dr. Stramescul z Czerniowiec, br. Redwicz z Bregenzu.

Hotel ANGIELSKI: J. Mieczkowski z Terpiłówki, J. Bereziński z Krakowa, dr. J. Rosenberg z Stanisławowa.

W teatrze hr. Skarbka.
We środę dnia 26. sierpnia 1885
FRIEBE
komedja w pięciu aktach Kazimierza Zalewskiego.
Początek o godz. wpół do 8mej.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważny od dnia 1. czerwca 1885.

Przyjazd do Lwowa:
Pociąg mieszany: o godz. 2 min. 10 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 5 przed południem ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja, i o godz. 4 min. 51 po południu ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.

Odjazd ze Lwowa:
Pociąg mieszany: o godz. 6 min. 55 rano do Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i o godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna.

Przyjazd do Stanisławowa:
Pociąg mieszany: o godzinie 4 minut 48 rano z Nowego Sącza, Lwowa, Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 2 przed południem ze Zwardonia, Stryja.
Pociąg mieszany: o godz. 5 m. 37 po poł. z Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godzinie 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą: podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.46	4.05	† 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	† 4. 8	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6.07	1. 9
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.36	11.33	—	† 3.58
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	† 2.15
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec	*10.05	3.35	—	3.30	—

Pociąg nr. 18 nie kursuje aż do 1. listopada b. r.
* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
† Krzyżykiem pociągi kurjerskie.
W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa	*9.13	10.57	6.12	†7.59	10.45
Do Wiednia	5.40	*6.55	—.—	9.30	8.—
Do Prus	5.40	*6.55	—.—	7.55	9.50

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.10	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Wiednia	*8.30	9.50	7.26	9.45	—.—
Z Warszawy	*8.30	—.—	—.—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.46	—.—	—.—	3.15

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 26. sierpnia 1885
godzina 1. minut 30. popołudniu

Alpiny	37.—	Węg. akcje kr.	289.50
Anglo-Austr.	100.25	Unionsbank	79.75
Kolej Kar. Lud.	240.50	Nordbahn	236.25
Kolej Połud.	133.30	Kolej Alföld	185.—
Kolej p. Elżb.	295.25	Kolej lw-czern.	226.25
Węg. Nordostb.	176.	Wied. Commun.	124.—
Węg. obl. p. zł.	109.—	Elbetal	156.—
Węg. cis. losy r.	123.—	Land. Bank	98.80
Zł. ren. węg 4%	98.92	Bankverein	101.50
Ros. rubel pap.	1.24¼	Losy węg.	118.25
Galic. indemn	102.25	Kredytowe	—.—

Usposobienie osłabione.

Wiedeń, dnia 26. sierpnia 1885.
godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	290.10	Anglo-austr.	99.75
Kolej Kar. Lud.	241.60	Kolej połudn.	133.25
Unionbank	79.75	Napoleondor	9.86½
Rossyj. banka.	1.24½	Usposobienie:	silne

Berlin, dnia 25. sierpnia 1885
godzina 4 minut 40 po południu

Rossyjsk. bankn.	203.90	Akcje kredyt.	477.50
Lombardy	219.50	Galicyjskie	98.75
Poł. wschod.	61.40	Austr. bank	163.70

Lwów, z Izby handlowej d. 26. sierpnia 1885.

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego bez dywidendy		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	240 50	244 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	225 50	228 50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	274 50	278 50
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	225 —	230 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 25	100 25
„ „ „ 4 „ „	90 50	91 50
„ „ „ 5 „ okres.	99 25	100 25
„ „ „ 4 „ „	88 20	89 20
Banku krajowego 4½% w. a.	91 50	92 50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 20	102 20
„ „ 5 „ „	96 25	97 25
„ „ 5 wyl. z 10% prm	98 75	99 75
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „ 5% 2½% „	53 —	56 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101 80	102 80
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. I em.	97 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½%	90 75	91 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	23 50	25 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.79	5.89
Dukat cesarski	5.85	5.95
Napoleondor	9.82	9.92
Półimperjał rosyjski	10.16	10.26
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.23½	1.25½
100 marek niemieckich	60.75	61.35
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Tarnopol, 23. sierpnia 1885.

Chcąc zapobiedz fałszywym pogłoskom, podaję do wiadomości, iż jak dotychczas, tak i nadal naukę muzyki i gry na fortepianie udzielać będę, — zwracając jedynie uwagę interesowanych osób na to, że bardzo skromną tylko ilość godzin mam do dyspozycji. Naukę rozpoczynam z dniem 1. września b. r.

Władysław Wszelaczyński.

Wiedeń, dnia 24. sierpnia. Kurs papierów publicznych.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	82 80	83 —
5% „ srebrna . . po 100 złr.	83 60	83 75
Pożycz. loteryj. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a.	127 —	128 —
5% „ 1860 „ 500 „	139 25	139 75
5% „ 1860 „ 100 „	140 —	141 —
5% „ 1864 „ 100 „	168 25	168 75
6% węgierska renta złota po 100 złr	— —	— —
5% „ „ papier. „ 100 „	92 45	92 60
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . po 100 złr. m. k.	102 20	102 60
5% Bukowińskie . „ 100 „ „	102 50	103 25
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870 „ „	116 50	117 —
4% losy Cisańskie . . . „ „	122 80	123 20
Losy prem. poż. m. Wiednia . „ „	123 80	124 20
Listy zastawne.		
4½% Bodencr. all. öst. złot. po 100 złr.	124 50	124 80
4½% „ „ „ pap. „ 100 złr.	100 —	100 50
4½% Banku król. galicyj. „ 100 złr.	91 75	92 25
5% Zakładu kred. krakowsk. . 18 lat	99 75	100 —
5% „ „ „ . 36 lat	99 75	100 —
5% „ „ „ sreb. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kr. ziems. . .	91 25	91 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 70	100 10
4% „ „ „ „ „ 41 lat	88 50	89 —
6% „ Bank hipot. lwowski . .	101 50	101 75
5% „ „ „ „ prem	99 —	99 50
5% „ „ „ „ 40 lat	96 50	97 —
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a.	103 25	103 75
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit . .	102 90	103 50
5% „ Bank hipot. prem . .	101 50	101 —
6% Oblig. kom. Banku krajow. I. em.	97 —	98 —

Prioritety kolejowe.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
5% Albrechta 300 złr.	100 —	100 50
„ Alföld-Fiume 200 złr.	100 —	100 40
„ „ „ Em. 1874 200 złr.	— —	— —
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr. .	121 60	— —
Elżbiety za 200 mrk. opod.	115 —	116 —
„ za 200 mrk. nieopod. . . .	122 —	123 50
4½% Ferdyn. Nordb. m. k. . . .	106 —	107
5% „ mor.-szląsk. linia 1871/2	108 75	109 25
5% „ poł. 1876 r. 100 złr. .	105 25	106 25
4½% Franc. Józefa Em. 1884 . .	92 80	93 30
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	100 70	101 —
„ Jarosław 300 zł	99 75	100 25
5% Koszyce-oderb 200 złr. . .	100 60	100 90
4% Lwów-Czern. em. 1884 (10% p.)	82 50	82 80
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	90 60	90 90
5% Nordwestb. austr. . . . 200 złr.	103 80	104 20
5% „ „ lit. B. 200 „	102 80	103 20
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m	128 75	—
5% Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr.	119 60	—
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr.	98 70	99 20
3% Staatseisenbahn . . . 500 fr.	197 25	197 75
3% Südbahn (Lombardy) . . 500 fr.	153 25	153 75
5% „ . . . 200 złr.	128 25	128 75
5% Theisbahn. Gesell. . . 1000 złr.	108 —	109 —
5% Węgiers. gal. Łupków. 200 złr.	99 60	99 90
5% „ „ „ II em. 200 złr	99 50	100
5% „ Nordost . . . 300 złr.	99 10	99 50
5% „ „ złotem 200 złr.	121 50	—
5% „ Westbahn . . 200 złr.	100 —	100 50
5% „ Em. 1874 . . 200 złr.	99 75	100
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	99 75	100 —
Boden-Credit austrjacki . . 80 „	225 50	226 50
Credit-Anstalt dla hand. i prs. 160 „	285 75	286 —
„ Bank węgierski . . . 200 „	288 —	288 50
Depositen-Bank . . . . 200 „	192 —	193 —
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	595 —	600 —
Länderbank . . . . . . 100 „	98 60	98 90
Austr.-węg. Banku . . . . 600 „	872 —	876 —
Unionbank . . . . . . 100 „	79 75	80 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	146 —	146 50
Wiedeński Bankverein . . 100 „	101 50	102

Akcje kolejowe.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Albrechta bez % . . . . . 200 złr.	66 —	66 —
5% Alföld-Fiume . . . . . 200 „	185 —	185 50
5% Donau-Dampfs.-Ges. . . 525 „	454 —	456 —
5% Elżbiety . . . . . . 210 „	238 75	239 50
5% Linz-Budweis . . . . 200 „	— —	— —
5% Salzburg-Tyrol . . . . 200 „	— —	— —
5% Ferdynanda-Nordbahn . 1050 „	2367 —	2372 —
5% Franciszka Józefa . . 200 „	211 40	211 80
5% Gal. Karola Ludwika . 210 „	241 50	242 —
4% Koszycko-Oderbergska . 200 „	149 —	149 50
5% Lwowsko Czern.-Jasska . 200 „	226 25	226 75
5% Nordwest austr. . . . 200 „	166 50	167 —
5% „ Elbethal Lit. B. 200 „	157 75	158 25
5% Rudolfa . . . . . . 200 „	185 75	186 25
5% Siedmiogrodzka I . . . 200 „	183 25	183 75
5% Staats-Eisenbahn-Gesels. 200 „	295 50	296 —
5% Südbahn (Lombardy) . 200 „	133	133 25
5% Theisbahn (Cisańska) . 200 „	251 —	252 —
5% Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	175 50	176 —
5% „ Nord-Ost . . . 200 „	176 —	176 25
5% „ Westbahn . . . 200 „	166 —	166 50
Losy.		
Kredytowe po 100 złr. w. a. . . .	179 —	179 50
Clary po 40 złr.	40 —	40 50
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr m. k.	114 —	114 80
Insbruku po 20 złr. a. w. . . .	18 75	19 25
Keglevich po 10 złr.	19 —	19 50
Krakowskie po 20 złr. a. w. . . .	17 75	18 25
Lublańskie prem. po 20 złr. . . .	21 75	22 —
Ofnar (miasta Budy) po 40 złr. . .	42 75	43 25
Palfy po 40 złr.	40 —	40 50
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr . .	14 90	15 20
„ „ węgierskie po 5 złr.	8 95	9 10
Rudolfa po 10 złr.	18 50	19 —
Salma po 40 złr. m. k.	54 25	54 75
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k. .	22 50	23 —
St. Genois po 40 złr. m. k. . . .	49 —	49 50
Stanisławowskie po 20 złr. m. k.	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	132 50	133 25
4% „ po 50 złr. m. k.	68 50	69 50
Waldsteina po 20 złr. m. k. . .	27 50	28 50
Windischgrätza po 20 złr. m. k. .	38 25	38 75

Jeden lub dwóch studentów

szkół średnich po umiarkowanej cenie mogą otrzymać w przyzwoitym domu pomieszkanie z wiktem. Bliższa wiadomość przy ulicy **Ormiańskiej** l. 16. I. piętro. 3119 1—1

Uczniowie

niższego gimnazjum, niższych realnych, szkół ludowych lub też **Panienki** szkół niższych albo z seminarjum nauczycielskiego, mogą być umieszczeni pod przystępnemi warunkami w przyzwoitym domu na wikt i stancję. Na żądanie mogą panienki w domu pobierać lekcję.

Bliższe informacje lub też dotyczące układy, mogą być załatwione listownie, jednakże najdalej do 15. sierpnia br. pod adresem J. G. Lwów post. rest. dworzec główny lub w Administracji „Gazety Narodowej“. 3042 1 3

W realnościach

E. Brajera Brajerowska 8, Kazimierzowska 37 i 39 (wchód również z ulicy Jagiellońskiej)

2 pokoiki, przedpokój, kuchnia etc. (strona południowa) zaraz
pomieszkanie kawalerskie umeblowane na I. piętrze (1 pokój i przedpokój) z obsługą lub bez) zaraz
sklepy)
składy) zaraz
wozownia)

Bliższej wiadomości udziela właściciel, lub tegoż biuro (Kazimierzowska 37.) 3117 1—?

Kuchmistrze

posiadający chlubne rekomendacje z domów obywatelskich.

OGRODNICY w każdej gałęzi ogrodnictwa wydoskonaleni z długoletnimi rekomendacjami są każdego czasu do umieszczenia w biurze wywiadowczem Julji Witoszyńskiej Rynek l. 28. we Lwowie. 3114 1—3

1. Aparat fotograficzny

Voeklandera (8 calowy objectiv z wkładami) — kompletny, prawie nieużywany, w zupełnie dobrym stanie, do **sprzedania** wraz z wielu potrzebnemi przyrządami.

2. Aparat do kopiowania pism i druków

O. Steuera z Drezna, prawie nieużywany, kompl. w zupełnie dobrym stanie z 2 pyl... do sprzedania. Bliższa wiadomość w aptece Bidorowicza w Kołomyji. 3107 1—5



Szirting biały szczególny gatunek 90cm. szerokości sztuka 65 łok. 13 zł

Płótno amerykańskie 40 łok. na 10 par spodni zł. 7.50.

Płótno amerykańskie Cloth 40 łok. polsk. 10 zł.

poleca

handel płócien i bielizny stołowej

Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek, l. 26.

3184

VICHY

ADMINISTRACJA w PARYŻU, Boulevard Montmartre nr. 8.

PASTYLKI do TRAWIENIA

wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY do KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy.**

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowitz i Goldbaum. 1954 9—22

Nowe oświetlenie,

dla fabryk, miast itp. nader tanie i pojedyncze, piękniejsze od światła gazowego, poleca się do wprowadzenia w użycie. W kilku fabrykach już je zaprowadzono i można je tam oglądnąć. Prospekty gratis i franco.

Fischer & Co.

Ingenieure, Behördl. autor. Privilegien-Bureau we Wiedniu, I., Maximilianstrasse 5. 1413

Prawdziwe węgierskie wina

wysyłam za pobraniem w beczkach od 10 litr począwszy i wyżej:

Dobre stare wina stołowe litr po 24 ct.
Wyśmienite z roku 1872 „ „ 28 „
Rieslnig z r. 1872 „ „ 35 „
Ruster Austich „ „ 55 „
Ruster Ausbruch, słodki „ „ 75 „

Wina czerwone najlepszej jakości od 25 ct. wyżej.

Śliwowica prawdziwa syrmska z roku 1870 litr złr. 1 20.

Borowiczka (jałowka)ców trenczyńska litr od 80 ct. do złr. 1.50.

Beczki liczymy najtaniej po koszcie wyrobu własnego i przyjmujemy takowe w dobrym stanie po takiejże cenie. Szynkarzom przy odbiorze najmniej 1000 litr 5 prc. rabat. Należy podać stację kolei! **Ig. Spitzer**, właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (Węgry) 1418 1—6

Jeden lub dwóch studentów

po bardzo umiarkowanej cenie mogą otrzymać w przyzwoitym domu **pomieszkanie** z wiktem lub bez wiktu. Bliższa wiadomość przy ulicy **Krakowskiej l. 20. II. piętro drzwi 2**gie wprost schodów. 3029 3—3

Leśniczy egzaminowany.

Edward Bilek w Janowie koło Trembowli, zarządzający dwoma rewirami od lat 6 u JW. Pauliny hr. Łosiowej, poszukuje od 15. sierpnia b. r. posady w kraju lub za granicą. 3099 3 3

Buhaj

rasy Berneńskiej, czerwono-srokaty lat trzy sprowadzony ze stajni księcia Schwarzenberga w Krumau w Czechach — zdolny do rozpłodu jest na sprzedaż w folwarku Pozdzimirz w państwie Poturzyckiem, ost. poczta i stacja kolei Krystynopol. 1301 3—3

Export rum.

F. Krayn & Co.

London E. C.

Sprawozdawcy pierwszorzędnych dzienników europejskich o londyńskim targu na rum. Najkorzystniejsze źródło do nabycia rumu z Jamaiki. Obrót tylko z odprzedawcami. 1053 2—12



Arden

ogier

w 4tym roku

po oryginalnym Ardenie z klaczy orientalnej jest do sprzedania.

Zarząd centralny dóbr Hrabstwa Tarnowskiego w Gumniskach p. Tarnów. 3108 2—3

Nauczycielka

patentowana, mogąca wykazać się chlubnemi świadectwami, poszukuje stosownego umieszczenia na wsi w domu zacnym. Podejmuje się także przygotowywać uczniów do egzaminów wstępnych do gimnazjum i realnych. Adres: S. M. Stanisławów ul. Zabłotowska l. 60. 3104 1—3

Ważne dla stolarzy i fabrykantów posadzek.

Zarząd dóbr Packów poczta Stanisławów ma na sprzedaż 1000 sztuk **desek jaworowych** trzyletnich, dwa do trzech sążni długich, cal i ćwierć grubych różnej szerokości, 1000 sztuk **desek olchowych** i 300 **dębowych** w tych samych rozmiarach. 3065 1—6

Uczniowie

szkół średnich publicznych lub prywatnych mogą znaleźć umieszczenie z zapewnieniem nietylko nadzoru, lecz zarazem najtroskliwszej opieki pod względem religijnym i moralnym. Kierownictwo pedagogiczne, prowadzone przez człowieka fachowego, poświęcającego się wyłącznie wychowaniu młodzieży. Na żądanie mogą uczniowie pobierać w domu, oprócz nauki przedmiotów szkolnych, także lekcje języków francuskiego i rosyjskiego, gry na fortepianie i tańców. Bliższe szczegóły w REDAKCJI „GAZETY NARODOWEJ“.

Uwiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt ogłosić Szanownej Publiczności, — że rozpocząłem **handel komisyjny bydłem rogatem i nierogatem**, a zarazem przypominam łaskawej pamięci mój od r. 1872 istniejący **handel komisyjny** w Grossmarkthalle dla rozmaitego mięsa i dziczyzny. — Posyłki mogą bezzwłocznie i niefrankowane tą koleją być uskutecznione. O zaufanie Szanownej Publiczności prosi 2935 7—?

Stanisław Dziurzyński,

Adres: dla żywego bydła jest: St. Dz. St. Marx.
„ „ mięsa jest: St. Dz., Wien, Grossmarkthalle.

Pewna obrotowa fabryka wełnianych i watowanych kołder, poszukuje dla Galicji i Bukowiny

zastępcy,

którzyby za kaucją przyjął na siebie także skład. Tylko u odbiorców dobrze akredytowani kompetenci będą uwzględnieni. Pisemne oferty pod adresem: **Zizlauer Watte & Cardier-Fabrik Kurz & Lamberger w Linz n/D.** 1547 1—8

Winogrona kuracyjne.

Pocztowe koszyki po 5 kilo po 4 zł. za pobraniem wysyła

Gust. Lustig,

we Wiedniu, I. Maysedergasse 3. 1057 1—2

Na główny skład.

Zamierzam wyłączną sprzedaż mego od wielu lat dobrze wprowadzonego specjalnego **brylantowego krochmalu połyskującego i pomady do czyszczenia metalów** powierzyć

dla Lwowa i okolicy

znanemu z dobrej strony **hurtownikowi.** Ceny tanie za gotówkę. Oferty należy wnosić bezpośrednio. Tylko firmy mające pierwszorzędną reputację będą uwzględnione.

Fritz Schulz jun. Lipsk, chemiczna fabryka. 3120 1 2

Uczeń lub uczennica

szkół wyższych

mogą być w przyzwoitym domu, pod przystępnemi warunkami, na wikt i stancję umieszczeni.

Bliższa wiadomość u p. A. Sadowskiej przy ulicy **Ormiańskiej l. 22** (róg ulicy Grodzickich) I. piętro. 3072 2—3



Młocarnie ręczne, młocarnie kieratowe i parowe o sile 2 do 8 koni, **młynki do czyszczenia zboża, maszyny do krajania paszy, młynki do śrutowania, pługi** i wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze dostarczają najlepszego wyrobu i najtaniej

Umrath & Comp.

fabryka maszyn rolniczych i odlewarnia żelaza

w PRAG-BUBNA,

Katalogi gratis. 3073 2—?

Nauka kroju damskiego

ułatwionym sposobem

według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. **Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.** Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 złr.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud.

MME MARIE

uczennica Wortha,

2892 ul. Sykstuska l. 14. I. piętro.

ZMIANA MIESZKANIA od 1. września, ulica Łyczakowska. 4, II. piętro.

Uzdrowisko ARCO (Południowy Tyrol)

w pobliskości jeziora Garda.

Uzdrowisko klimatyczne

Klimatyczny pobyt przez jesień, zimę i wiosnę dla cierpiących na piersi, krtań i nerwy, tudzież dla niedokrewnych, rekonwalescentów i otyłych. Ciepły, jednostajny, spokojny klimat. Pyszne położenie u podnóża lasów oliwnych. Zakład inhalacyjny do wziewania pary igliwiowej i soli rozprószających w osobnych kabinach itp. urządzony podług najnowszych wymogów umiejętności. Kuracja wodolecznicza, kąpiele wanienne, masaża, tusze parowe, aparat pneumatyczny, kuracja żętyczna i winogronowa. Wielka czytelnia, konwersatorium, bilard, salon do gry i restauracja w nowo urządzonem kasynie. Najlepsze umieszczenie się w rozmaitych hotelach i pensionach. Prywatne mieszkania dla familii w wilach otoczonych ogrodami. Sławni lekarze. Bliższe objaśnienia udziela i prospekta wysyła

3095 2—3 **Zarząd uzdrowiska.**

Płeć.



Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć ... regularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć jej nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyefinch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysiące używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Że oprócz dr. **Lengiela balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, świadczą ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. Zygm. Ruckera pod srebrnym Orłem, w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. 1171 II 2—?

W miejsce dotychczasowego pensjonatu Kazimiery Jaroszówny.

MARJA ZAGÓRSKA

na podstawie patentu kwalifikacyjnego otrzymanego w NANCY we Francji i zatwierdzenia tegoż przez Wys. c. k. Ministerstwo oświaty reskryptem z 6 lipca 1885 l. 11733

otwiera we LWOWIE pl. Bernadyński l. 11

z dniem 1. września

8klasowy wyższy zakład naukowo-wychowawczy

w którym program naukowy ściśle jest zastósowany do szkół wydziałowych, a na naukę języków szczególniejszą zwraca się uwagę.

☛ Co do pomieszczenia **stałych pensjonarek** można się już obecnie porozumiewać bądź to ustnie, bądź to listownie **plac Bernadyński l. 11.** ☚

☛ **WPISY** zaś **dochodzących uczennic trwają od dnia 25. sierpnia codziennie** od godz. 11. do 6. po południu. 3083 4—?

Jedyna na całą Galicję

Fabryka i skład broni

ALFREDA DZIKOWSKIEGO

we LWOWIE przy ulicy Karola Ludwika l. 1.

FILIA w TARNOPOLU,

poleca

na sezon polowań największy wybór broni myśliwskiej

wyrobu własnego

jakoteż najsłynniejszych fabrykantów zagranicznych

☛ **po cenach najtańszych.** ☚

WYŁĄCZNY SKŁAD

Lancastrówek „Diana“

wyrobu HENRI PIEPERA w LIEGE (w Belgii)

po cenach ściśle fabrycznych; dalej

PATRONY do wszystkich dotąd istniejących systemów i kalibrów

PROCH w różnych gatunkach

ŚRÓT prawdziwy angielski (Hartschrot) 1 klgrm we wszystkich grubościach 36 ct. Przy odbiorze 10 klgrm. z jednego gatunku po 32 ct.

PRZYBITKI w najrozmaitszych gatunkach.

Broń dla dam i dzieci

Dubeltówki i pojedynki, odtylcowe Lefaucheux, Lancaster i kapslowe,

SZTUCCE i PISTOLETY WIATROWE

do strzelania bolcami i kulkami

SZTUĆCE i PISTOLETY systemu FLOBERTA.

Wszelkie REKWIZYTA i PRZYBORY dla myśliwych **w największym wyborze.**

CENNIKI bogato ilustrowane oraz wzory patronów do strzelb, wysyła handel na każde żądanie franco. 2959 5—?

Materje na ubrania damskie i męzkie.

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł 80 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł na ubranie z doskonałej wełny 10 zł, na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł 40 ct.

Perwian z najlepszej wełny w najmodniejszych kolorach na damskie ubrania metr zł 2 20 i 2 40 — CZARNE TRICOT Palmerston na okrycia futer, z czystej wełny, na paltoty zimowe metr po 4 zł LODEN na płaszcze damskie na deszcz i na ubrania.

Pledy do podróży sztuka po 4 5 8 i 12 zlr. Wykwintne materje na ubrania, na spodnie zarzutki pantalony, materje na paltoty i na płaszcze na deszcz, tyfel, gunia, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, perwian, doskin poleca

założony **JAN STIKAROFSKY,** — 1866 —

skład fabryczny w Bernie. 1313 1 24

Próbki franco. Próbki dla pp. krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem za 10 zł. franco. Utrzymuje stały skład na przeszło 150.000 zł. i rozumie się samo przez się, że w mym wielkim handlu światowym zostaje mi wiele resztek długości 1 do 5 metr., muszę zatem te resztki zbywać po zniżonych cenach wyrobu. Każdy rozsądnie myślący człowiek musi mi przyznać, że z tych resztek nie mogę wysyłać próbek albowiem z tychże nichby się nie zostało, gdybym tysiącznym zamówieniom chciał posyłać próbki. Ogłoszenia niektórych firm, polecających resztki sukna, że wysyłają próbki tych resztek są czystem okpiszostwem, albowiem takowe nie pochodzą z resztek lecz z całych sztuk — co zresztą łatwem jest do zrozumienia.

RESZTKI MOJE, któreby się niepodobały, chętnie wymieniam, lub zwracam pieniądze. Korespondencje przyjmuje i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

J. IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy

poleca

niezawodne i wypróbowane środki owadobójcze,

wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 6 medalami zasługi mianowicie

Fenillin znakomity środek na WYNISZCZENIE MÓLI. Flakon 60 ct. Rozpylacz 1 zł. 40 ct.

MIKOTON niezawodna TRUCIZNA NA PLUSKWY. Flakon 50 ct., pędzelek 10 ct.

PAPIER ochraniający od molów sztuka 3 cent.

Grylon środek RADYKALNIE WYTĘPIAJĄCY SZWABY i STONOGI. Flakon 30 centów.

Proszek perski prawdziwy na PCHŁY i różne dokuczliwe OWADY. Flaszeczka ct. 30 i 20, pakiet 5 i 10 ct. Kilo 3 złr.

Papierki na muchy sztuka 3 ct.

Ziółka antimolowe paczka wystarczająca na jedno futro 30 centów. Kilo 3 złr.

MASZYNKA do rozprószania Grylonu i perskiego proszku 60 ct.

Fabryka i magazyn hurtowny Lwów, ul. Kopernika l. 3. Filia Kraków, Sukiennice Nr. 20.

Sklepy własne we Lwowie, przy placu Marjackim, w hotelu Europejskim i ul. Halicka róg Wałowej. 2070 4 ?

Z dniem 1. czerwca r. b. otworzono w CZERNIOWCACH FILJĘ w Rynku l. 1.



oczyszcza i uwalnia

nasze zwierzęta domowe

od wszelkiego niechlujstwa a to: od robactwa, pcheł, mszyc i much w sposób szybki, wygodny i niezawodny.

Przez użycie tego zbawiennego środka zapobiega się często groźnym **chorobom u koni, bydła, owiec i psów.**

Należy dokładnie uważać: 1873VI 2—4

Tylko w oryginalnych flaszkach prawdziwy i tani do nabycia:

Główny skład u J. ZACHERL,

we Wiedniu, I. Goldschmiedgasse Nr. 2.

i w handlach i aptekach, gdzie wywieszone są odnośne plakaty.

Zwołane półroczne Walne Zgromadzenie *I. Związkowej pracowni robotników stolarskich „Zorza“ we Lwowie* w dniu 23. sierpnia 1885 r. nie przyszło do skutku dla braku kompletu. W myśl stat. §. 63 odbędzie się **drugie**

Walne Zgromadzenie

przy jakimkolwiekbądź komplecie, w niedzielę d. 30. sierpnia 1885 r. o godzinie 9 rano w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Kopernika l. 17.

Na porządku dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z czynności dyrekcji za ubiegłe półrocze.
3) Zakontraktowanie kasjera.
4) Zawiadomienie Walnego Zgromadzenia o zaległościach członków.
5) Spłata udziałów.
6) Wybór jednego członka Rady Nadz.

Z Rady Nadzorczej I. Związkowej pracowni robotników stolarskich „Zorza“ we Lwowie.

Wacław Kadlec, prezes.
Władysław Cirin, sekret.

3091 1—1

Prowadzący warstat!!!

(*Werkführer*)

1) Zdolny **praktyczny technik** lub ślusarz maszynowy (Monteur) poszukiwany jest jako kierujący zakładem w fabryce maszyn, zatrudniającej około 100 pracowników. Tenże musi posiadać zupełną wiadomość kierowania mechanicznym warstatem, kuźnią, hamarnią parową i stolarnią. Wymagane są również wiadomości w wyrabianiu maszyn rolniczych, gorzelniczych i tartakowych, a przytem język polski.

2) **Trzeźwy i zdolny formarz** (Sandformer) poszukiwany jest jako robotnik (Vorarbeiter) do lejarni, musi również posiadać język polski.

Oferty z podaniem dotychczasowego zatrudnienia, wieku i warunków co do wynagrodzenia należy wnosić do Administracji „Gazety Narodowej“. 3098 1—5

Ogrodnik i chmielarz

doświadczony, zaopatrzony w bardzo dobre świadectwa, poszukuje miejsca. Bliższą wiadomość udzieli Administracja „Gazety Narodowej“. 3061 3 3

Poszukuje się

osoby w średnim wieku, dobrego wychowania, zdolnej do wyręczenia pani domu w zarządzie. Kompetujące zechcą się osobiście zgłosić ul. Trybunalska l. 6. I p.

Wprost z Ameryki

południowej sprowadzoną

wyborną kawę

poleca

Siriusz

(Artur Kościcki)

Skład Kawy we Lwowie,

Chorążczyzna, nr. 22

na dole. 2933 9—?

Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. 1.40. 1.50 i 1.60,
na prowincję
4³/₄ kilo złr. 7 20, 7.70 i 8 20
franco.

Co miesiąca świeży transport.

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku, l. 42,

poleca

przez SUEZ sprowadzane przewyborne w smaku i zapachu

Herbaty chińskie,

mianowicie: Cena za pół kilo

Nr.		Cena za pół kilo
Nr. 0.	„ASSAM-PECCO-MANDARIN“, najprzedniejsza mieszanka aromatyczna, silnie naciągająca:	zł. 5.—
„ 1.	„TASZU“ Perła Chin, żółto-kwiatowa arom.	„ 4.40
„ 2.	„JUNTOJCZAN PECHA“, białokwiatowa arom.	„ 4.—
„ 3.	NANDŻY, czarna. Pierwszy zbiór wiosenny	„ 3.20
„ 4.	SOUCHONG czarna bardzo dobra z przyj. zapachem	„ 2.80
„ 5.	CONGO famil. dobra z czystym smakiem	„ 2.—
„ 6.	PROSZEK herbaciany	„ 1.50
7.	WYSIEWKI z najlepszych herbat	„ 1.70

Poleca również doborowe i najlepsze rodzaje

kawy

które rozsela franco pocztą w woreczkach 5-kilowych, po:

Gatunek	Cena
Rio żółta pospolita	zł. 6.40
Santos żółta, czyste zdro. ziarna	„ 6.80
Columbia żółta, duże ziarna	„ 7.20
Rio zielona a la Syrjus	„ 7.20
Domingo blada, dobra w smaku	„ 7.60
Portorico zielona, wcale dobra	„ 8.—
Malabar perłowa	„ 8.40
Laguayra zielona dobra i arom.	„ 8.80
Kuba ciemno zielona mocno arom.	„ 9.—
Ceylon plantacyjna drobniejsza	„ 9.40
„ „ grubsza szlac.	„ 10.—
„ „ najgrubsza	„ 10.40
Jawa biała, aromatyczna słaba	„ 10.—
„ złotawa	„ 10.40
Moka arabska silna aromatyczna	„ 9.60
Perłowa Ceylon szlach. w smaku	„ 10.40
Menado brunatna najszlach.	„ 10.80
St. Jago di Cuba ziel najszl.	„ 10.80

Koniak francuski z najsławniejszych domów po złr. 2.50, 3, 3.50, 4, do 5.50 flaszka.

Stare wina tokajskie i inne w wielkim wyborze.

Różne owoce deserowe.

2860 2—?

W Instytucie naukowym wojskowym

we LWOWIE, ulica Piekarska l. 21, w CZERNIOWCACH, ul. św. Mikołaja l. 11,

rozpoczyna się **nowy kurs** do egzaminów na **jednorocznych ochotników** i do wszystkich c. k. **zakładów wojskowych** z dniem **1. września.**

W interesie własnym kandydatów leży, by się **wcześnie zgłaszali**, gdyż zgłaszającym się po rozpoczęciu kursu Instytut nie ręczy za dobry skutek egzaminu.

Instytut utrzymuje dla powyższych kandydatów, pensjonat kierowany umiejętnie i z prawdziwie rodzicielską opieką.

F. KOESTLICH,

dyrektor zakładu, przyjmuje od 5—7 po poł.

3058 1—?

Krajowa wyższa szkoła rolnicza

w Dublanach.

Wykłady zimowego semestru rozpoczynają się dnia 1. października. Wpisy trwają od 23. września do 8. października 1885.

Dyrekcja:

3064 2—3 **Wł. Komarnicki**, sekretarz.

Tylko jeszcze do końca miesiąca

są do nabycia:

Dobre męskie Chiffonowe koszule sztuka po 1 złr.

Dobre czysto płócienne KALESONY męskie para po 1 zł.

KRAWATKI męskie w wielkim wyborze

w magazynie fabrycznym

M. Beyera i Spółki

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1.

3094 1—6

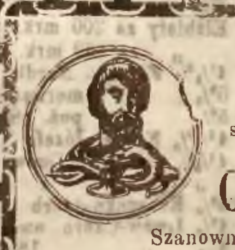
Sprzedaż komisowa chmielu

CARL WOLF,

poleca się do komisowego kupna i sprzedaży wszelkiego gatunku chmielu pod najpłynniejszemi warunkami. 1415 2—10

we Wiedniu, II., Franzensbrückenstrasse 3.

w SAAZ Czechy,



Przeciw łysinom, siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu.

Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.

Wiedeń, d. 5. stycznia 1880. **Wilhelm Wagner**, członek c. k. teatru nadwornego.

Szanowny panie aptekarzu Fürst w Pradze.

Kilkorakie środki lecznicze nie były w stanie wyleczyć wypadania włosów, aż za poradą mego lekarza zacząwszy używać dr. Moras olejek taninowy, który w krótkim czasie wyleczył słabość. Ze względu na zasługę wyrażam publicznie temu preparatowi swoją pochwałę, a wynalazcy najgoretsze podziękowanie.

Praga 10 lutego 1877. KINSKY.

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę panu donieść, że wskutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.

Marienbad d. 18. sierpnia 1879. MARJA ZAREMBOWA.

Wielmożny Panie!

Także i ja wyrażam olejkowi taninowemu dr. Moras przynależną pochwałę, albowiem ten środek nietylko uchylił wypadanie włosów i tworzenie się łupieży, lecz spowodował silny porost nowy.

Wiedeń. ANDRASSY.

Do nabycia we flakonach po 2 złr. i 1 złr. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem“ przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego pod Opatrznością. 1192 3—?

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej“